

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu . . . zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. . . zł. 4.20
Za granicą zł. 8.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych
pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się
i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowic

Wydawca: Inż. Władysław

ucharski.

Zastępca redaktora naczel.: Dr. Roman Kordys.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm
szer.) w zwykłych ogłoszeniach
gr. 24, w nadesłanym i w nek-
gr. 36, w kronice repertuar,
dział gospodarczy, paski w tek-
ście gr. 60, po kronice gr. 50,
pod nagłówkiem na pierwszej
stronie gr. 80. Za jedno słowo
w drobnych ogłoszeniach gr. 6,
kupno i sprzedaż za słowo gr. 8,
matrymonialne, korespondencje
prywatne za słowo gr. 12, dla
poszukujących pracy gr. 2,
Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc.
Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Wysłać do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru
pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji
i Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Longines

705

precyzyjny zegarek

światowej marki

do nabycia w pierwszorzędnym magazynie
zegarmistrzowskich i jubilerskich.Dzień
Spółdzielczości.

=○=

Poraz pierwszy w Polsce uroczyste
świętowanie będzie w dniu dzisiejszym
„Dzień Spółdzielczości”. — W progra-
mach uroczystości widzimy nabożeń-
stwa, akademie, wykłady, przedsta-
wienia, a nawet pochody, korowody, zaba-
wy itp. — Tak stolica nasza, jak i wię-
ksze ośrodki i prowincje przygotowują
w mniejszym lub w większym zakresie
programy nowego święta „Dnia Spół-
dzielczości”. Ogół społeczeństwa zosta-
je zaskoczony tęczołami afiszami. —
„Dzień” rodzi pewne refleksje.

Obchodem „Dnia Spółdzielczości” ruch
spółdzielczy poraz pierwszy wychodzi
z ram swych organizacji wzorem „Dnia
święta robotniczego” na ulicę, apeluje
poraz pierwszy oficjalnie do całego spo-
łeczeństwa. — Analogia tego „Dnia” do
„Dnia święta robotniczego” jest o tyle
bardziej uderzająca, że i ten dzień ob-
chodzony będzie, jak głosi Centralny Ko-
mitet obchodu, na wezwanie Międzyna-
rodowego Związku Spółdzielczego.

Zaznaczając formalną a wręcz narzu-
cającą się analogię tego „Dnia”, wypa-
da nam rozważyć, czy są jeszcze dal-
sze styczne i czy są i jakie są różnice
między ruchem spółdzielczym a ruchem
socjalistycznym (oczywiście poza bar-
wami sztandarów).

A są i znaczne styczne i są i znaczne
różnice.

Ruch spółdzielczy genetycznie i histo-
rycznie wiąże się z ruchem robotniczym
jako reakcją przeciw nowoczesnemu ka-
pitalizmowi. — W pierwszej swej ko-
lebkę w Anglii (Rochdale) staje się sy-
stemem ochrony robotników przeciw
ekonomicznej przewadze kapitalizmu.
W drugiej swej ojczyźnie, w Niemczech
(Schulze z Deltsch i Raiffeisen) stwa-
rza system ochrony drobnego gospo-
darstwa przemysłowego i rolnego prze-
ciw ekspropriacyjnej tendencji kapitali-
zmu. — Z założenia swego jest ruchem
antykapitalistycznym, ruchem gospodar-
czym „małego człowieka”, który orga-
nizując się w spółdzielnie, składając w
jej przedsiębiorstwo drobne swe kapi-
tały, oszczędności, dąży, by przez spół-
dzielcze swe przedsiębiorstwa mógł naj-
lepiej, bez szkody dla siebie zaspokoić
swe ekonomiczne potrzeby w niezale-
żności od kapitalistycznego handlu i
przemysłu, by mógł przez spółdzielcze
organizacje uzdolnić się do konkurencji
z wielkim przemysłem i handlem kapi-
talistycznym.

I jakkolwiek historycznie i genetycz-
nie i co do tendencji antykapitalistycz-
nych ruch spółdzielczy bardzo zbliżony
jest do ruchu socjalistycznego, to prze-

TAKSOMIERZE SYSTEMU FORDA W POLSCE - SPÓŁKA Z OGR. ODP.

ODDZIAŁ WE LWOWIE

zawiadamia, iż z dniem 5 czerwca br. zostały uruchomione
dorożki samochodowe z taksomierzami. 4345

MIEJSCE POSTOJU TAKSOMIERZY:

- 1) Plac Akademicki przy kawiarni „Roma”. 3) Plac Bernardyński.
2) Ul. Żybkiewicza, róg Pelczyńskiej. 4) Plac Smolki przy kawiarni „Warszawa”.

Taksa bardzo niska!

Garaż i biuro ul. Zielona 59, telefon 6-71.

cież w miarę emancypacji spółdzielczo-
ści ruch ten z ideologii swej musiał wy-
tworzyć sobie oddzielne swoiste tory
odległe, jeśli nie przeciwne tendencjom
ruchu socjalistycznego.

Kierunek socjalistyczny, wchodząc na
tory systematu, kodyfikacji i polityki re-
alnej ze swego wspólnego zawiązku z
na której ruchem tezy rewolucyjnej z
ideją spółdzielczości przeszedł parabolę,

ideału, z utopii stawał się wyczuła, ob-
cą, nie-ludzką doktryną państwowego
komunizmu, która ma „uszcześliwić”
ludzką siłą dyktatury proletariatu
„wszystkich krajów”, siłą, wytworzoną
przy zupełnej nieświadomości progra-
mów, przy rozpamiętaniu do maksimum
antagonizmów klasowych i wyrafinowa-
nej pracy demagogicznej przewodców
tego ruchu. Socjalizm wszedł na drogę

Zasady memorandum francuskiego
do rządu angielskiego w sprawie paktu gwarancyjnego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 czerwca (zo). Według
wiadomości z Paryża, memorandum
Francji do rządu angielskiego w spra-
wie paktu bezpieczeństwa zawiera na
stępujące zasady:

- 1) Przy zagwarantowaniu granicy
zachodniej Niemiec zastrzeżona musi
być demilitaryzacja strefy nadreńskiej.
- 2) Arbitraż przewidziany w pakcie
nie dotyczy postanowień traktatu
wersalskiego.
- 3) To samo dotyczyć będzie ewen-
tualnych traktatów arbitrażowych
niemiecko - polskich i niemiecko -
czeskich.
- 4) Anglia i Niemcy przyjmują zobo-

wiązanie zawarte w traktacie wersal-
skim o demilitaryzacji Nadrenji i gwa-
rancji granic przyczem granice za-
chodnie Niemiec obowiązują się Anglia
gwarantować militarne, co do wscho-
dniej zaś tylko zbiorowo w ramach
statutu Ligi Narodów.

5) Francja zapytuje rząd angielski,
czy byłby gotów zawrzeć z Francją
konwencję wojskową, gwarantującą
przeprowadzenie demilitaryzacji Nad-
renji.

6) Zobowiązania paktu nie mogą być
sprzeczne z zobowiązaniami przyjęte-
mi przez Francję w umowach z Pol-
ską i Czechosłowacją.

Anglia wywiera presję na Berlin.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 czerwca. (G) Jak dono-
sza z Londynu, Chamberlain wyjeżdża
jutro do Genewy. Rząd angielski, oba-
wiając się upadku gabinetu Painlevo
z powodu trudności finansowych, wy-
wiera silną presję na Berlin, aby skło-
nił Niemcy do natychmiastowego oświa-

dczenia gotowości przystąpienia Nie-
miec do Ligi w każdym razie przed zgro-
madzeniem wrześniowym. Mają tu na-
dzieję, że po doręczeniu Niemcom noty
francuskiej w sprawie paktu, które na-
stąpi po wymianie Chamberlaina z Brian-
dem — Niemcy to uczynią.

Groźna sytuacja w Chinach.
Możliwość wojny rosyjsko-japońskiej.

Wiedeń, 6 czerwca. (PAT.) „N. Fr.
Presse” donosi z Londynu, że rząd ame-
rykański zakomunikował rządowi koali-
cyjnym, iż sytuacja w Chinach jest po-
ważna, że jednak Ameryka nie może
przyłączyć się do wielkiej wspólnej ak-
cji mocarstw. Rząd amerykański nie mo-
że pójść dalej, jak pozwolić swoim ko-
mendantom okrętów na Dalekim Wschod-
zie, aby współpracowali lokalnie z ko-
mendantami wojsk innych państw.

Doniesienia prywatne z Waszyngtonu
głoszą, iż rząd amerykański otrzymał
informacje z Chin, wedle których ruch
przeciw cudzoziemcom, który się ujawa-
nia w Chinach, jest tylko początkiem

zaostrożenia się antagonizmowi japońsko-
rosyjskiego, który może doprowadzić do
jawnej wojny między Japonią a Rosją
o supremację w Chinach.

Moskwa, 6 czerwca. (AW.) Central-
ny Komitet Młodzieży Komunistycznej
wystosował do studentów chińskich
telegram, wzywający do współpracy
z komunistycznym stronnictwem w
Chinach i zmobilizowania chłopów i
robotników przeciwko „imperialisty-
cznym wyzyskiwaczom”. Rosyjskie
zwiazki zawodowe wysłały równo-
cześnie telegram podobnej treści pod
adresem robotników chińskich.

=○=

zawiści klasowej, nienawiści, walki i
przewagi siły materialnej przeciw wszy-
stkiemu, czego nie przewiduje w tym
programie kodyfikacja komunizmu. Wal-
ka ta, prowadzona przez „apostołów
obłudy i nieświadomości wyznawców”,
jest znamię chwili, w której życie
społeczne jest niepokojone rozpętana,
rozszalała burza nienawiści.

Ideologia, wynikająca z istoty spół-
dzielczości, szła wręcz przeciwną drogą,
która nie mogła w praktycznym zetknię-
ciu się z rzeczywistością wejść na bez-
droża, w dysharmonie z ideałami. Spół-
dzielczość, dążąc do stworzenia lepszych
i słuszniejszych warunków rozwoju in-
dywidualnego i społecznego drogą do-
browolnych organizacji, które mają na
celu na zasadzie solidaryzmu i samopo-
mocy tworzyć nowe ogniska pracy go-
spodarczej dla zaspokojenia potrzeb go-
spodarczych, pozostała i pozostaje wier-
na swej zawiązkowej ideologii. Stała się
cichym, spokojnym, zasłużonym ruchem
twórczym, antytezą wojującego „prak-
tycznego socjalizmu”. Emancypując
zmysł społeczny, znajomość spraw go-
spodarczych, wiarę w ofiarę, obywa-
teńską samopomoc, stała się poważnym
czynnikiem ekonomicznym krajów, do
których potrzeb gospodarczych została
praktycznie dostosowana. Spółdzielczość
spożywcza Anglii, Belgii, Finlandji, kre-
dytowa Niemiec, Austrii, Włoch, wy-
twórcza Francji, Włoch, rolnicza Danii,
Włoch, Rumunii itd., jest zasłużonym w
znaczenie, potężnym dorobkiem cywili-
zacyjnym tych narodów.

Ruch spółdzielczy przystosowując się
do potrzeb gospodarczych krajów o
szczególniejszym charakterze gospodar-
czym był i jest ruchem narodowym.
Przykładem tego najsilniejszym jest spół-
dzielczość polska, która w czasie nie-
woli politycznej nie tylko chroniła naród
od zapędów ekspropriacyjnych zabor-
ców, lecz wzmacniając gospodarczo spo-
łeczność, konsolidując je w swych
organizacjach, przygotowała go do od-
rodzenia.

Dzień Spółdzielczości musimy zatem
uważać za manifestację kierunku wręcz
przeciwnej tendencji socjalistycz-
nym. Obchód nie ma na celu wykazania
siły organizacji do walki, lecz ma na
celu pobudzić społeczeństwo do twór-
czej pracy, wzmocnić jego węzły orga-
nizacyjne, podnieść jego wiarę w wła-
sne siły.

Powołanie się Komitetu na wezwanie
Międzynarodowego Związku Spółdziel-
czego nie zmniejsza swoich tendencji
„Dnia”. Wezwanie do rozumiem Komitet
musiał jako swój, konieczny imperatyw
narodowy. Jeżeli społeczeństwa inne,
bogatsze, szczęśliwsze, w dniu tym du-
chowemu wzmacniać się będą dla swego
dobra, to ruch spółdzielczy w Polsce co
najmniej powinien być zmanifestować
swe istnienie, aby zwrócić uwagę spo-
łeczństwa polskiego na swe zadania i
cele.

A nie ulega wątpliwości, że ruch spół-
dzielczy Polsce w dziedzinie konsolidacji
gospodarczej społeczeństwa, zaglomero-
wania drobnych kapitałów, w dziedzinie
uregulowania rynku spożycia, w dzie-
dzinie podniesienia rolnictwa, a zwłasz-
cza w dziedzinie wyeliminowania zbyt
licznego, drogiego i niezdrowego pośre-
dnictwa ma poważne zadania. W. J.

POLSKO - SOWIECKA KONFERENCJA KOMUNIKACYJNA.

Warszawa. 6 czerwca (AW.) Sowiecki komisariat komunikacji zgłosił się do polskiego ministerstwa kolei z propozycją zwołania w lipcu r. do Moskwy pierwszej polsko - sowieckiej konferencji komunikacyjnej.

PRASA GDAŃSKA LICZY NA LIGĘ NARODÓW.

Gdańsk. 6 czerwca (AW.) Na najbliższe posiedzenie Ligi Narodów, która rozpoczyna się w przyszłym tygodniu, wyjeżdża w imieniu Gdańska prezydent senatu Sahm. Na sesji tej rozpatrywana będzie sprawa konfliktu pocztowego i kwestia nowej procedury w spornych kwestiach polsko-gdańskich.

Prasa gdańska rozpisuje się obszernie o tych obu sprawach, przyczem liczy na to, że Rada Ligi Narodów w sprawie konfliktu powoła do życia komisję rzeczoznawców, która się zajmie ustaleniem granicy portu gdańskiego. Urządzenia pocztowe polskie, a więc i skrzynki istnieć będą niestety — zdaniem prasy gdańskiej — długo jeszcze nim zapadnie decyzja Ligi Narodów.

W kwestii nowej procedury prasa inspirowana przez senat chętnie widziałaby rozszerzenie kompetencji Wysockiego Komisarza w tym kierunku, ażeby on był nie tylko pierwszą instancją pośredniczącą, ale równocześnie był uprawniony do wzywania obu stron na konferencję przed siebie i to pod przymusem stawiennictwa.

ZAMKNIĘCIE SKLEPÓW I SZKÓŁ Z POWODU UPALÓW.

Nowy Jork. 6 czerwca (AW.) Skutkiem niezwykłych upalów zamknięte zostały wszystkie sklepy i szkoły. Ofiarą upalów padło 160 osób. We wschodnich Stanach zanotowano około 100.000 wypadków zaskarżenia wskutek gorąca.

PILOCI URATOWANI OD NIECHYBNEJ ŚMIERCI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 6 czerwca. (G) Jak donoszą z Paryża, niedaleko od stacji Etampes spadł na tor kolejowy samolot wojskowy z pilotem i obserwatorem i zapalił się. W tejże chwili nadleciał pociąg pociąg pociąg, lecz maszynista, widząc katastrofę, gwałtownie pociąg wstrzymał, a podróżni zdolali obu lotników wyratować z płomieni.

NAJSTARSZY MANUSKRYPT TACYTA.

Rzym. 6 czerwca. (PAT.) Feliks Grad, członek Instytutu francuskiego w Rzymie, odkrył w bibliotece watykańskiej jeden z najstarszych manuskryptów rzymskich Tacyta.

OBURZAJĄCY WYROK W KIJOWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 6 czerwca. (G) Jak donoszą z Kijowa, zapadł tu wyrok w ważnym procesie politycznym, wytoczonym przez czterech Polaków i Rosjanom, oskarżonym o szpiegostwo na rzecz Polski.

Nina Krzczkowska, córka zmarłego ziemianina polskiego na Ukrainie, gen. Bielawski i szef sztabu 45 dywizji gen. Iwanow skazani na śmierć. Wyrok ten szczególnie w stosunku do Krzczkowskiej wywołał wielkie oburzenie w społeczeństwie tutejszym, gdyż z przewodu sądowego wynikało, że oskarżenie jest jedną wielką prowokacją. Pozostałych oskarżonych skazano na więzienie od 1 do 5 lat.

SPÓŹNIONE RATYFIKACJE.

Rzym. 6 czerwca (PAT.) Po ostatecznej ratyfikacji 243 głosami przeciw 6 traktatu wersalskiego, Trianon i Neuilly przyjęła Izba projekt ustawy w sprawie organizacji narodu na wypadek wojny i w sprawie pednolitego dowództwa.

ORYGINALNY SER
EMENTALSKI

MARKI

„CONDOR”

2 ZŁ 1 PUDEŁKO — 6 PORCJI 2 ZŁ

NESTLÉ

MLEKO I ŚMIETANKA
KONDENSOWANE.

CZEKOLADY I KAKAO

CAILLER-GALAPETER-KOHLER

E. METZNER, KATOWICE

UL. MARJACKA L. 8. NR. TELEFONU 250 I 34.

DO NABYCIA HURTOWNIE W SKŁADZIE KONSYGNACYJNYM
LWÓW, UL. KOPERNIKA L. 42-b.

ZAMÓWIENIA I INFORMACJE DO ŚRODY 10 B. M. HOTEL GEORGE'A POKÓJ 43.

Zamach na króla hiszpańskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 6 czerwca. (G) Jak donoszą z Paryża, według otrzymanych tu wiadomości z Hiszpanji, policja wykryła w Barcelonie na torze kolejowym na krótki czas przed nadejściem pociągu z królem bombę o wielkiej sile wybuchowej. Zamach miał nastąpić w tunelu.

Londyn. 6 czerwca. (PAT.) „Ewening News” donoszą z Cerbere (Hiszpanja), że na skutek wykrycia drugiej bomby w

katedrze tamtejszej na kilka minut przed rozpoczęciem mszy św. królewskiej aresztowano 4-ch księży.

Barcelona. 6 czerwca. (PAT.) W kilku punktach Barcelony wybuchły bomby i petardy. Wypadków w ludziach nie było. Przypuszczają, że sprawcy tych wybuchów mieli na celu wywołanie paniki. Pragnęli oni zaprotestować przeciwko obecności króla w Barcelonie.

Prasa niemiecka oburzona na Ententę.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 6 czerwca (G). Jak donoszą z Berlina prasa poranna, omawiając notę aliantów, uważa ją za objaw nieprzychylny dla Niemiec i chce prowokowania ich przez Ententę. Przez skargi i złorzeczenia prasy niemieckiej prześwieca jedna myśl, mianowicie, że strefa kolońska nie będzie opróżniona póki Niemcy naprawdę nie zaprzestaną przygotowań do wojny i że próby zamaskowania się przed aliantami spoczęły na niczym.

„Die Zeit”, organ Stressemanna w artykule pod tytułem: „Dokument małostkowej zemsty” uważa, że żądania noty co do niszczenia poszczególnych obiektów przemysłowych pochłonie ogromne sumy na odszkodowania właścicielom. Sumy te będą musiały być wydobyte ze świadczeń na podstawie planu Davesa. W sprawach gospodarczych żądania Ententy są pozbawione wszelkiego sensu. Nie można się domagać od Niemców niszczenia przemysłu pokojowego.

„Lokal Anzeiger” żali się, iż opróżnienie strefy kolońskiej nie nastąpi nigdy, albowiem zawisło ono od komisji kontrolnej, która ma orzec, że Niemcy wykonały wszystko, czego od nich żądano.

„Tageszeitung” oświadcza, że komisja kontrolna nigdy takiego zaświadczenia nie wyda, albowiem jest ona narzędziem polityki francuskiej, zmierzając do utrzymania linii Renu. Dziennik ten wyniósł Anglii, że nie waha się tak krzywdzić bezbronnych narodu niemieckiego.

Prasa prawicowa występuje bardziej ostro. „Kreuzzeitung” nazywa notę ciężkim przestępstwem i krokiem polityki gwałtu.

„Die Zeitung” pisze, że aljanci złamali Traktat Wersalski. Nota według tego dziennika ma za zadanie wymusić na Niemcach przystąpienie do Ligi bez żadnych zastrzeżeń.

Odznaczenie Wł. Reymonta.

Warszawa. 6 czerwca (AW.) Władcy sław Reymont otrzymał Krzyż Komandorski Legji Honorowej.

Curie-Skłodowska w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 6 czerwca. (zo) W sobotę wieczorem ambasador francuski w Warszawie podejmował obiadem p. Curie-Skłodowska. W niedzielę w południe p. Prezydent Rzplitej wydał przyjęcie na cześć p. Curie.

Warszawa. 6 czerwca (AW.) P. Curie Skłodowska wygłosiła 6 bm. w Instytucie Francuskim odczyt w języku

francuskim o paryskim Instytucie Radiologicznym.

Warszawa. 6 czerwca. (PAT.) Wieczorem odbył się bankiet ku czci p. Skłodowskiej, urządzony przez Towarzystwo fizyczne i chemiczne. Dzisiaj wygłosi wielką uczoną polską odczyt w Instytucie francuskim i będzie na przyjęciu w ambasadzie francuskiej.

SZYFMAN DYREKTOREM TEATRU W ŁODZI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 6 czerwca. (G) Jak donoszą z Łodzi, przybył tam wczoraj dyr. Szyfman. Wszelkie sporne kwestje, które istniały między dyrektorem a magistratem Łodzi zostały zlikwidowane i dyrektor Szyfman obejmuje kierownictwo teatru w Łodzi. Na kierownika literackiego został powołany Porczyński, dawny kierownik teatrów w Warszawie.

METROPOLITA DJONIZY ZLIKWIDUJE NOWE SEKTY PRAWOSŁAW.

Warszawa. 6 czerwca (AW.) Do Wilna przybył metropolita prawosławny Dionizy, celem wzięcia udziału w synodzie, który ma omawiać sprawę rozłamu w łonie białoruskiej cerkwi prawosławnej, oraz wydać zarządzenia celem zlikwidowania sekty zwanej „Starą żywą cerkwią”.

Dzienniki podają, że władze mają odmówić legalizacji sekty „Stara żywa cerkiew”. Władze kościoła prawosławnego w Polsce noszą się z zamiarem wyklęcia jej uczestników. Prośba o legalizację ma być odrzucona przez władze, ponieważ sekta zajęła stanowisko przeciwpaisławowe.

OBRADY KOMITETU EKONOMICZNEGO RADY MINISTRÓW.

Warszawa. 6 czerwca. (PAT.) Na odbytem wczoraj posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady ministrów omawiano projekt ustawy o zakupach zagranicznych na potrzeby samorządu przez związki komunalne. Projekt tej ustawy wniesiony zostanie niebawem przez ministra przemysłu i handlu na Radę ministrów.

Pozatem komitet ekonomiczny Rady ministrów zajmował się sprawą zbytu węgla polskiego za granicą oraz sprawą opracowania projektu nowej taryfy celnej.

Warszawa. 6 czerwca. (PAT.) Projekt ustawy o Tymczasowej Radzie Gospodarczej został w łonie rządu ostatecznie uzgodniony i w dniach najbliższych wniesiony zostanie do łaski marszałkowskiej.

NADEŚLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Do

PT. WŁAŚCICIELI UDZIAŁÓW BRUTTO:

Na odbytem w d. 3/6. br. posiedzeniu ustalenia cen ropy brutto Państwowe Zakłady Naftowe złożyły oświadczenie, że ropy brutto wyprodukowanej w miesiącu maju 1925 r. nie zakupują i takowa zwalniają.

Oświadczenie powyższe nastąpiło z tego powodu, że gdy przeciętna cena targowa za miesiąc maj br. na podstawie zebranych przez nas transakcji kupna i sprzedaży na targu roponym wynosiła dol. 203,47, czyli zł. 1055 za 1 wagon 10.000 kg. Państwowe Zakłady Naftowe, nie przedkładając ze swej strony należytego zestawienia przeprowadzonych transakcji, proponowały cenę dol. 180 za 1 wagon 10.000 kg. Cena ta nie odpowiadająca cenie przeciętnej krzywdziłaby posiadaczy udziałów brutto. Ogólne zastęstwo Bruttowców przeto nie mogło się zgodzić na sprzedaż ropy brutto po tak niskiej cenie.

Wobec powyższego oświadczenia Państwowych Zakładów Naftowych, właściciele udziałów brutto mają prawo zażądać wykonania tych praw, które im wobec firm kopalnianych w myśl kontraktów przysługują.

Podpisane Ogólne Zastęstwo Bruttowców ostrzega interesowanych przed przedwczesną sprzedażą ropy brutto, gdyż to spowodowałoby znaczne a zupełnie niezasadne obniżenie ceny targowej, a w następstwie tego, przeciętna cena targowa za ropę z miesiąca czerwca br., którą Państwowe Zakłady Naftowe w myśl ustawy o ropie brutto będą miały prawo zakupić w miesiącu lipcu br. po przeciętnej cenie targowej z miesiąca czerwca br., obniżyłaby się bardzo znacznie i bruttowcy ponieśliby podwójną stratę.

Uważamy tedy za najkorzystniejsze przetrzymanie ropy brutto przez czerwiec br. W tym celu wypadnie zwrócić się do Zarządów kopalń z żądaniem zamagazynowania ropy przez miesiąc czerwiec br. Wszelkich informacji w powyższej sprawie udzielać będą podpisane Związki, których zadaniem będzie warowanie słusznych praw właścicieli udziałów brutto. Powszechny Związek Bruttowców, Lwów, Akademicka 5. — Związek „Pidojma” w Drohobyczu. Dr. Wład. Szajna, kurator niezorgan. Bruttowców. 4843

KOMUNIKAT INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 6 czerwca. (G) Przepowiednia pogody na 7 czerwca (niedziela). Na wschodzie i południu kraju zachmurzenie duże, po za tem umiarkowane, bez opadów, ciepło, umiarkowane wiatry północne i północno-wschodnie.

WYJAZD WOJEWODY LWOWSKIEGO.

Lwów. 6 czerwca (PAT.) Wydział prezydjalny województwa lwowskiego komunikuje: Pan wojewoda lwowski dr. Garapich w sprawach urzędowych wyjeżdża dnia 7 czerwca i zabawi do dnia 10 bm. Pan wojewoda przyjechać będzie w piątek, dnia 12 bm.

NALEPSZY PREZENT NA IMIENINY, UROBIZNY etc. zwłaszcza dla dzieci jest obecnie **Los Państwowej Loterii Dobroczynnej** po 4 zł. do nabycia w każdej kolekturze.

Główna wygrana 15.000 zł. i mnóstwo innych wygranych po 5.000 zł. 1.000 zł. itd.
Clagnienie 18 czerwca 1925 r.
Kupujący przyczynia się do użycia nędzy zdobywając zarazem możność wygrania znacznej gotówki. 4690

NALEPSZA SPOSOBNOSĆ WZBOGACENIA SIĘ GŁÓWNA WYGRANA 350.000 złotych

Wygrane po złotych: 200.000, 150.000, 100.000, 50.000, 30.000, 25.000, 20.000 i t. d.

Co drugi los wygrywa
Losy Polskiej Państwowej Loterii klasowej są do nabycia u firmy:

„NADZIEJA”, Lwów, Sykstuska 6.

Clagnienie już 10 i 12 czerwca br.
Ceny losów: ćwiartka 24 zł., półówka 48 zł., cały 96 zł. — Zamówienia listowne załatwia się odwrotną pocztą.

W tem miejscu wyciąć i przesać nam w liście.

Karta zamówień

„Nadzieja” Lwów, Sykstuska 6.

4855n Niniejszem zamawiam

losów ćwiartek „ 24—

losów półówek „ 48—

losów całych po 96—

Należność złotych uiszczyć po

otrzymaniu losów blankietem P. K. O.

przez firmę na przysyłanym.

Imię i nazwisko _____

Miejscowość i bliższy adres _____

BIEG BELWEDERSKI

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 6 czerwca. (G) Odbił się tu bieg na trasie od Zamku do Belwederu, wynoszący około 4100 m. Pierwszy przybył Łukasiewicz, trzymając się za rękę z Szelestowskim (Polonia), 2. Banaszkiewicz, 3. Sawaryn (Pogoń), 4. Salek Zdzisław, 5. Ziffer.

Biegowi przypatrywała się bardzo licznie zgromadzona publiczność. Sawaryn prowadził w doskonałej formie, tak, że zdawało się, iż przyjdzie pierwszy; tymczasem na ostatnich stu metrach w bardzo ładnym finiszu wysunęli się na przód zwycięzcy.

GOERLITZ GRA W MISTRZOSTWACH.

Kraków. 6 czerwca. (Tel. wł.) Goerlitz uzyskał pozwolenie na udział w rozgrywkach o mistrzostwo Polski.

MATCH WISLA—ŁKS. WE LWOWIE.

Kraków. 6 czerwca. (Tel. wł.) Rozstrzygający match w piłce nożnej o mistrzostwo okręgu krakowskiego odbędzie się dnia 11 czerwca (czwartek) we Lwowie.

CZARNI—MAKKABI 2:0.

Kraków. 6 czerwca. (Tel. wł.) Czarni ze Lwowa biją Makkabi 2:0.

VASAS—POLONIA 3:1 (1:0).

Warszawa. 6 czerwca. (Tel. wł.) Dzisiaj na boisku w parku Sobeńskiego odbył się match pomiędzy węgierską drużyną Vasasem a Polonią, zakończony wynikiem 3:1 na korzyść Węgrów.

Kupujcie **Lukaschik'a** Kupujcie *Mydło „Młotek i Perlík”*

pod gwarancją czyste.

Reprezentacja dla Małopolski:

EDWARD STEIN, Kraków, Straszewskiego 7.Repr. na Lwów i okolice **Leo Bergman, Sykstuska 48.**

4653n

Nincic przyjeżdża do Polski.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 6 czerwca. (G) „Gazeta Warszawska” podaje, że minister spraw zagranicznych SHS. p. Nincic przybędzie do Polski w połowie czerwca, gdzie zabawi kilka dni.

Sytuacja polityczna wyjaśni się w poniedziałek.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 6 czerwca. (zo) W kołach politycznych traktują pobłażliwie wszelkie pogłoski, jakoby rekonstrukcja rządu miała objąć kilka resortów. Zabiegi w kierunku obsadzenia ministerstwa spraw wewnętrznych przez prof. Makowskiego mocno osłabły. Obecnie mówi się o powołaniu na to stanowisko osoby ze sfery fachowych.

Z pogłoszek zanotować należy, że lewica, szczególnie PSP., domaga się ustąpienia min. kolei p. Tyszkę i ministra sprawiedliwości p. Żychlińskiego. Jako

kandydatów na ministra spraw wewnętrznych wymieniają p. Romana, byłego delegata rządu w Wilnie i wojewodę białostockiego p. Rembowski.

Z kół oficjalnych informują nas, że pertraktacje, które p. premier prowadził w sprawie zmiany na stanowisku ministra spraw wewnętrznych uległy przerwie. W niedzielę rano przyjeżdża do Warszawy p. Prezydent Rzplitej i po jego przyjeździe rokowania będą na nowo podjęte. Decyzja zapadnie prawdopodobnie w poniedziałek.

Sprawy wyznaniowe na komitecie kresowym.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 6 czerwca. (zo) W poniedziałek popołudniu pod przewodnictwem premiera Grabskiego obradować będzie sekcja komitetu politycznego ministrów dla spraw wschodnich. Omawiane będą sprawy wyznaniowe na zasadzie refera-

tu min. Stan. Grabskiego. Między innymi rozpatrywany będzie statut cerkwi prawosławnej w Polsce, który po przyjęciu przez Radę ministrów będzie przedłożony całemu ustawodawczemu

Ustawa o reformie rolnej będzie uchwalona przed ferjami.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 6 czerwca. (zo). Sejmowa komisja reform rolnych zakończyła drugie czytanie projektu ustawy o reformie rolnej, obecnie zaś jest projektowana tygodniowa przerwa, za nim rozpocznie się trzecie czytanie. W ten sposób projekt reformy przeszedł już bardzo ważne stadium.

Wobec wielkiej wagi tej sprawy staraliśmy się zebrać informacje o dalszym przebiegu prac w tej dziedzinie. Według tych informacji w prezydium Sej-

mu przeważają dążenia, aby ustawa była uchwalona przed ferjami i zamiar ten będzie mocno forsowany. — Przerwa między drugim a trzecim czytaniem w komisji będzie niewątpliwie wykorzystana na prowadzenie układów między stronnictwami i od wyniku tych układów zależeć będzie tempo dalszych obrad. W każdym razie liczyć się należy z tem, że czynione są usilne starania o uchwalenie tej ustawy przed lipcem.

Remuneracja dla wojskowych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 6 czerwca. (G) W rozkazie dziennym ministerstwa spraw wojskowych Nr. 60 wydrukowano rozkaz wypłacenia jednorazowej remuneracji oficerom na czerwiec według zajmowanych przez nich etapów. Otrzymują: marszałek 1000 zł., generał broni 450,

generał dywizji 350, generał brygady 300, pułkownik 250, podpułkownik 200, major 175, kapitan 150, porucznik i podporucznik 100 zł., szeregowcy zaś według do sierżanta włącznie po 50 zł. Samotni otrzymają 80 proc. wymienionych wyżej stawek.

Aeroplany litewskie nad Wilnem.

Warszawa. 6 czerwca. (AW.) Według doniesień „Expressa Porannego” pojawiły się wczoraj nad Wilnem 2 tajemnicze aeroplany, które dłuższy czas krążyły nad miastem. Wywiady urzadzone przez polskich lotników stwierdziły, że były to samoloty litewskie. Wtedy artyleria rozpoczęła ostrzeliwanie aeroplanów, które odleciały w stronę Litwy.

Z ROKOWAŃ HANDLOWYCH POLSKO—NIEMIECKICH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 6 czerwca. (zo) W piątek wyjechała do Berlina delegacja polska z p. Prądyńskim na czele do rokowań handlowych z Niemcami. Delegacja otrzymała od rządu specjalne dyrektywy co do dalszego postępowania.

OBRADY RADY NACZELNEJ Z. L. N.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 6 czerwca. (zo) 27 i 28 czerwca br. obradować będzie w Warszawie Rada Naczelna Z. L. N.

ZMIANY NA STANOWISKU KURATORÓW SZKOLNYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 6 czerwca. (zo). Dotychczasowy kurator wileński p. Gąsiorowski będzie mianowany kuratorem w Białymstoku, dotychczasowy zaś tamtejszy kurator p. Pytlakowski będzie przeniesiony do Lublina do nowoutworzonego kuratorium. Na czele kuratorium wileńskiego stanie dr. Ryniewicz inspektor z Torunia.

PRZYJAZD PARLAMENTARZYSTÓW FRANCUSKICH DO POLSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 6 czerwca. (zo). W połowie czerwca, prawdopodobnie 17 b. m. przyjeżdżają do Warszawy parlamentarzyści francuscy wszystkich ugrupowań Izby, deputowanych.

WINA RIEDLA

WYBITNY FINANSISTA AMERYKAŃSKI W POLSCE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 6 czerwca. (zo). — W związku z przyjazdem do Polski p. Dillona, który finansował pożyczkę amerykańską dla Polski, odbyła się, jak się dowiadujemy konferencja u pana wiceministra skarbu Karsznickiego przy udziale przedstawicieli ministerstwa spraw zagranicznych. P. Dillon ma przybyć do Polski około 10 czerwca. Obecnie bawi w Niemczech.

WOJEWÓDZTWO NOWOGRODZKIE UTRZYMANE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 6 czerwca. (zo). Utrzymanie województwa nowogrodzkiego zostało zadecydowane.

Niedawno bawił w Warszawie wojewoda gen. Januszajtis w sprawach służbowych. Powrót jego do armii nie jest spodziewany przed lipcem. Dopiero wtedy zostanie prawdopodobnie mianowany wojewoda z pośród administracji cywilnej.

STUDJUM SŁOWIAŃSKIE W KRAKOWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 6 czerwca. (zo). Prace około zorganizowania studium słowiańskiego w Krakowie postąpiły znacznie naprzód. Dyrektor studium słowiańskiego w ramach Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Kazimierz Nitsch, przedłożył już min. oświaty preliminarz budżetowy na nadchodzący rok szkolny. Preliminarz ów ministerstwo zatwierdziło tak, że dyrektor Nitsch przystąpi przy współpracy profesorów Rozwadowskiego i Łosia do prac przygotowawczych około otwarcia roku szkolnego tej jesieni. Na razie ma być otwartych sześć katedr literatury i języków słowiańskich.

Przegląd prasy.

„Gazeta Warszawska” wyraża przekonanie, że załatwienie paktu bezpieczeństwa pójdzie po linii koncepcji angielskiej (tj. bez gwarancji granic polskich), co wytwarza dla nas bardzo poważną sytuację międzynarodową. Słusznie też zwraca uwagę na charakterystyczne milczenie min. Skrzyńskiego, gdy jest „tempus loquendi”:

Pocieszanie się platoniczną chęcią Anglii „dalszego stania na gruncie” Traktatu Wersalskiego i paktu Ligi Narodów zaciemnia jedynie istotny obraz obecnej sytuacji. I my również jesteśmy święcie przekonani o szlachetnych chęciach i uczuciach polityki angielskiej, ale równocześnie nie zapominamy ani na chwilę, że w całej sprawie paktu gwarancji tego nie chodzi o platoniczne chęci i platoniczną lojalność, lecz o realne gwarancje i zobowiązania.

Ody zaś pod tym kątem widzenia spojrzymy na sytuację, jaka się wytworzyła w ciągu dni ostatnich, nie możemy się oprzeć wrażeniu, że sprawy idą wyraźnie ku groźnemu dla Polski rozwiązaniu kwestii bezpieczeństwa.

W sytuacji takiej zdziwienie musi wywołać przede wszystkim fakt konsekwentnego milczenia polskiego ministra spraw zagranicznych. Zachowanie się p. Skrzyńskiego sprawić może wrażenie jakgdyby polska polityka zagraniczna nie posiadała zastrzeżeń przeciw całemu szeregowi punktów będących obecnie przedmiotem rokowań francusko-angielskich. Jesteśmy przekonani, że p. minister Skrzyński poczynił te zastrzeżenia w poufnych naradach z przedstawicielami państw sprzymierzonych. W obecnej sytuacji jednak poufne narady wystarczyć nie mogą. Powaga chwili domaga się, aby z oficjalnej strony polskiej nastąpiło jasne i wyraźne odparcie niebezpiecznych dla Polski projektów. Polska musi wobec opinii całej Europy sformułować głośno swe stanowisko i położyć kres błędnym przy puszczeniu, jakie w tej dziedzinie mogłyby się wytworzyć.

Na p. ministrze spraw zagranicznych ciąży w obecnej chwili wielka odpowiedzialność.

Wypadki w Chinach komentuje „Czas” następująco:

Poza agitacją stoł niewątpliwie dyplomacja bolszewicka, wyzyskująca z prawdziwą zrećnością błędy kapitalistów i polityków europejskich popełniane wobec Chin. Ognisko tej agitacji bolszewickiej znajduje się w Kantonie, gdzie już przed dwoma laty doszło do krwawych rozruchów przeciw Europejczykom i gdzie działa dr. Sun Jan Sen, tak bardzo zbliżony do bolszewików. Ale kierownikiem jest poseł rosyjski Karachan, rezydujący w Pekinie, twórca traktatu chińsko-rosyjskiego zawartego w maju roku zeszłego i uznania sowiektów przez Chiny jako rządu legalnego.

Akcja Karachana w Chinach jest częścią tak wielkiego planu, że nie może pozostawić ani Japonii, ani Ameryki, ani Anglii bezczynnymi. Wszak chodzi o zbolszewizowanie całej Azji a już w pierwszej linii o zbolszewizowanie Indji. Sowiety kontynuują — tylko silniej i zrećniej — akcję rządu carskiego przeciwko Anglii w Indiach i dążą do hegemonji własnej nad całą Azją. Dłoby im to istotnie tak szeroką podstawę, iż mogłyby wówczas myśleć o rewolucji wszechświatowej.

Jest więc żywotnym interesem Anglii, aby na tę ich „wielką grę” odpowiedzieć grą w równie wielkim stylu. Jak dotąd nie umiała Anglia tego uczynić, tak jakgdyby niedoceniła niebezpieczeństwa.

Obecnie widzimy ją podejmującą w dwóch kierunkach usiłowania. Raz, aby rozerwać węzeł łączący od czasu traktatu w Rapallo sowietów z Niemcami i przywłączyć Niemcy do tryumfalnego rydwanu brytyjskiego. Powtórnie aby uporządkować swój stosunek do Francji i zlikwidować wzajemne antagonizmy. Oba te usiłowania stoją niewątpliwie w związku ze zbliżaniem się coraz szybciej rozegraniem antagonizmu anglosowieckiego na terenie Azji. Ich syntezą jest projekt paktu gwarancyjnego, jaki ma dojść do skutku między Anglią, Francją a Niemcami. Jeśli dojdzie on do skutku, to przyjdzie wówczas zapewne czas — tak by się przynajmniej zdawało — na podjęcie owej „wielkiej gry” przeciw Rosji, w której i Polsce będzie się zapewne starała wyznaczyć pe-

wną rolę, odpowiadającą interesom imperjum brytyjskiego.

O p. Thugucie pisze „Słowo Pomorskie” w artykule pt. „Rachunek złości”:

P. Thugutt w rządzie nie był osobistością wybitną. Jego przedostatnia rola przywódcy opozycji parlamentarnej, umiarkowanego i spokojnego, była wdzięczniejszą aniżeli wicepremiera. Cóż, kiedy p. Thugutt poniosła fałszywa ambicja. Nie wystarczyło być wicepremierem bez teci p. Thuguttowi, marzącemu o portfelu ministerjalnym. Stąd kilkakrotne próby zastraszania dymisjami i przesileniami gabinetowymi — zawsze nieudane, cofania się w pół drogi, ciągłe nieporozumienie i wkońcu zrozumienie, że w ten sposób do niczego się nie dojdzie. Oczekano więc dogodnego momentu do skandalu politycznego. P. Thugutt wygrał ostatni atut i przegrał. Pójdzie sobie do „klubu pracy” prawdopodobnie obejmie dowództwo opozycji i na tem pozornie się skończy.

Zostaną kłopoty rządowi i państwu. Prasa międzynarodowa, wroga Polsce znalazła gotowy żer. Nie wiadomo z której strony odezwie się krzyk oburzenia na „rozbój” w Polsce. P. Thugutt nie pojedzie po raz drugi, by tłumaczyć nieprawdliwość zarzutów, skierowanych przez siebie przeciwko państwu i rządowi którego był członkiem.

Zła jest polityka, kierująca się złością, zazdrością i zawiścią. Taki rachunek pozostawił po sobie p. Thugutt. Podsumować go byłoby za wcześnie. Nie wiadomo, jakie jeszcze dojdą pozycje.

W „Woli Ludu” (organie „Piasta”) znajdujemy wywiad z Reymontem, który na zapytanie czy istotnie jest prawdą, że wstąpił do PSL. „Piast” — odpowiedział:

— Najzupełniej. Bo, widzi pan, nie należałem dotychczas do żadnego stronnictwa. Przekonałem się jednak, że nie sposób bronić pewnych idei i przeprowadzać je w życiu jednostce samotnej. Trzeba mieć poparcie grupy, stronnictwa. Długo me dytowałem, które z nich wybrać. Otóż, rozumie pan, że nie mogłem

Herbata RIEDLA

należać do żadnej miejskiej partii! — Mistrz wzruszył żwawo ramionami — Przecież mogę iść ramię w ramię tylko z chłopami.

No i chodziło mi naturalnie nie o grupkę, nie o frakcję, lecz o poważny, wielki obóz polityczny. Dlaczego wybrałem „Piast”? Bo stoję na gruncie narodowym, szerokim. Trzeba zachować rozumne tradycje i związek z przeszłością. Trzeba też pracować nad postępem kraju. Jestem za reformą rolną, ale rozważną, dobrze obmyślaną. Łatwo powiedzieć: zabierzmy ziemię i podzielmy ją na drobne działki. Nie mając zabudowań, inwentarza, pieniędzy, za przepaścilibyśmy na szereg lat gospodarkę rolną i dobrobyt kraju. Gdybyśmy jeszcze byli na jakiejś wyspie odległej, można byłoby zaryzykować to doświadczenie. Ale przy naszych miłych sąsiadach — Niemcach i Sowietach — narazilibyśmy na zagładę naszą niepodległość. Z ruiną zaś państwową ucierpiałby w pierwszym rzędzie sam lud włościański.

Stoję na gruncie interesu państwa, bo tylko jego siła może pozwolić nam na rozwijanie ducha narodowego, własnej cywilizacji. A jeżeli choć dzi przedewszystkiem o ducha, zapominając wszakże nie wolno o ciele. Trzeba je nakarmić, trzeba, żeby działało sprawnie, było mocne. Słowem, trzeba zapewnić możliwe warunki życiowe ludowi polskiemu. Najrozwężniejszym stronnictwem włościańskim, nie tracąc z oka interesu całego narodu, jest „Piast”. Oto, dlaczego do niego wstąpiłem”.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Zakład dentystyczno-techniczny 4882n

Maksymilian MOHR

b. asystent i kierownik Dra Wachlowskiego ul. Podlewskiego 9, parter. — Dla urzędników 50% zniżki za okazaniem legitymacji

PLASZCZE GUMOWE
męskie tylko Zł. 26.—
MAGAZYN „CHIC”
Lwów, L. Sapiehy 27.

Telefon i panna.

Bodaj to życie ludzkie! Śmigły jak rybka, hoży jak rzodkiewka wstajesz rano i zaczynasz myśleć spokojnie, gdzie by to pożytyć pieniądze, gdy nagle wzrok twój świeży jeszcze i ochoczy pada na małe czarne zwierzątko, które wisł na ścianie lub stoi na biurku i mima rzędnie odrzuca. Przypominasz sobie natychmiast, że żyjesz na jego uwiezi i smyczy, że nie jesteś wolny na tym padole płaczu. Bo to okropne bydlę zbudzi się także za chwilę i już przez cały dzieńek Boży będzie cię dosięgać i nękać mackami swego dzwonka. Wygoni cię z domu, dopadnie w biurze, wyciągnie z łazienki, przerwie drzemkę, przeszkodzi w kolacji. Jak dziecko w żywocie matki, tak organizm człowieka wobec telefonu nie ma fizjologicznej samodzielności i jest z nim związany jakimś niewidzialnym, a bolesnym węzłem.

Po dłuższych badaniach stwierdziłem, że przytroczeni jesteśmy do telefonu kończynami pewnych, czułych bardzo nerwów wątrobianych.

Za skromną opłatą 12 zł. miesięcznie ten nerw włacza się w sieć ogólną i biegnie na ulicę Kopernika 32 II p. Tam otrzymuje „lampkę” (malutką, ale przyprowadzającą o wielkie nieszczęścia) i „gniazdko”. To bardzo poetyczne, tak mówił mi pan dyrektor, ale słuchajcie, co dalej. Te lampki i gniazdzka wielu tysięcy takich jak ty nieszczęśników zabrane w jednej ubikacji tworzą razem dom tortur i czerezwyczałkę, którą na-

zywamy centralą telefoniczną, a jej skazanców abonamentami.

W tej centrali dzieją się rzeczy straszne. Mózgi, serca, śledziony i wątroby tysięcy bliznich naszych poddaje się tam najokropniejszemu przegierzowi i chłości (t. zn. czekaniu na połączenie telefoniczne).

W tej czerezwyczałce siedzą na krzesłach śliczne rusalki i z najniewinniejszą w świecie miną grają zajądł na nerwach ludzkich, zadając im różne bardzo skomplikowane tortury. Czyczą one na tych, którzy czegoś pożąda. Kiedy człowiek czegoś pożąda, to się zapala. Zdejmując słuchawkę, zapalasz się. Jeśli jesteś potentatem a więc wojewodą, dyrektorem policji lub naczelnym redaktorem „Chwili”, zapalasz się czerwono, jeśli zwyczajnym śmiertelnikiem biało.

Nad sześciuset zapalającymi się co moment gniazdkami, nad tym spletem kończyn nerwowych nas wszystkich — czuwa jedna istota, która ma helm na głowie, mikrofon na piersiach i gorycz w sercu, a nazywa się telefonistką.

Od każdego rana leżysz (t. zn. twoje gniazdko) na stole operacyjnym jej kobiecego kaprysu. I cały dzień twoje terminy, interesy, smutki i przyjemności zawisły od jej okoliczności. Zależnie od tego, czy ma numer parzysty, czy nie parzysty, czy wstała lewą nóżką, czy jest w dobrym humorze, a biada nam wszystkim delikwentom tego stołu, jeśli powróciła wczoraj ze spaceru z dziurką w pończosze.

Daremnie wyszarpujesz sobie resztki włosów — przepadło, jesteś „zakorkowany”, daremnie ciskasz słuchawkę,

gryząc mikrofon zębami — jesteś „zapalony”, albo „wylączony”, albo „niezapalony”. I choćbyś całą centralę wysyłał na dno piekła, nikt cię nie usłyszy. Wszecławadna rusalka z helmem na głowie i goryczą w sercu uciszyła cię jednym uderzeniem w „gniazdko”.

Telefonistka przypomina tedy potrochę kobietę, już przez to samo, że gra na ludzkich nerwach i uderza w gniazdko, ale nie jest nią w zupełności.

Kobieta bowiem ciosa kółki na głowie, lub też poprostu uważa nas za kół w płocie, telefonistka zaś na nic nie uważa, tylko wyjmuje ci kółek w chwili najważniejszej rozmowy.

Inna różnica: Kobiety chętnie popadają w konflikt z 6-tem przykazaniem, telefonistki natomiast przestrzegają pilnie 6-tego paragrafu w dekalogu telefonicznym, który brzmi: „Zarząd telefonów stosuje wszelkie środki zapobiegawcze celem zachowania tajemnicy telefonicznej”.

Odpieram stanowczo zarzut, jakoby telefonistki lwowskie podsłuchiwały, bo sam stwierdziłem przed kilkunastu dniami, że to nie możliwe. Dojrzawszy przez okno kłęby dymu i początek pożaru strychowego w koszarach przy ul. Jabłonowskich dzwonię i proszę o straż poż. „Zajęte!” — mruczy panienka. — „Ta zajęte, mówiłam panu”, — powtarza po dalszych naleganiach, a tu pali się już porządnie. Więc tłumaczę, że tu się pali, a tam może toczy się jaka obojętna rozmowa na strażnicy. Możeby posłuchać, może „przerwać” w takim razie. Odpowiedź: „Pod żadnym warunkiem!, proszę pana, nam podsłuchiwać nie wolno”.

I mogły spłonąć całe koszary razem z górą Jabłonowskich, a heroiczna świtezianka nie dałaby się skusić do złamania 6-tego paragrafu przepisów. Więc to widoczne oszczerstwo.

Słowem, jak wogóle w życiu, tak i za tem sprzyśnięciem losu na spokój człowieka czai się chytra dłoń niewiasty. Więc prosta rada — odpowie ktoś — usunąć kobietę od telefonu i będzie spokój! Niestety, to jest taki sam trudny problem jak z małżeństwem. Złe z niem, złe i bez niego. Doświadczył tego na sobie Kraków. Tam niema telefonistek. Pokręcisz raz i drugi, coś zacznie stękać, kaweczyć, mruzczyć, zrzedzić i ostatecznie łączy, ale to wszystko razem jest smutne i przez te swoje automaty Kraków jest obecnie nudny, jak staty kawaler.

Wogóle zaś pretensje do telefonistek są w naszych stosunkach nieuzasadnione. Skoro minister skarbu jest od tego, aby nie było pieniędzy, a dyrektor wodociągów od tego, aby nie było wody, a monopol tytoniowy od tego, abyśmy kupowali wiedeńskie papierosy, to cóż za dzika pretensja żądać od telefonistki aby nam ułatwiała telefonowanie?!

Telefon jest wogóle wrogiem człowieka. Uczy go gaduństwa, zachęca do ślamazarności i lenistwa. Dawniej leciałeś na koniec miasta by się spotkać z przyjacielem, teraz możesz się z nim telefonować, nie ruszając się z miejsca. Ale ma także swoje dobre strony. Wiadomo, że kłamstwo jest rzeczą nie tylko brzydką, ale trudną i nie wszystkim dostępną. Szczególnie umiejętność t. kłamania całem cia-

Z OPERY.

dościnny występ p. Benvenuto Franci
w „Cyruliku Sevilskim“.

Fenomenalny głos posiada p. Franci. Siła, metal, świeżość, ogromna skala, znakomity oddech i łatwość operowania tak olbrzymim materiałem, przystępne poczucie rytmiki i nieskazitelna czystość intonacji, oto głosowe walory tego śpiewaka.

Możnaby się niekiedy spierać o techniczne ujęcie niektórych szczegółów metody śpiewackiej p. Franci, nie można mu jednak odmówić tego, że wnośi z sobą na scenę tak żywiołowy temperament i taką bezpośredniość wyrazu osobistego, szczerego przeżycia, któremu oddaje się tak niepodzielnie, że zdobywa przebojem słuchaczy. Artysta ten rzeczywiście nie oszczędza siebie, szafując hojnie swą sztuką przyżywa w niej niejako siebie samego i czyni to z całą impulsywnością swej południowej natury. Chwilami odnosi się wrażenie, że p. Franci zaponinając o wszystkim zapamiętuje się w swym śpiewie, pod wpływem jakby nakazu wewnętrznego i tem może najbardziej porusza publiczność.

Imponuje też artysta niezwykłą wytrzymałością, która pozwala mu po trudnej partii Cyrulika, odśpiewać z całą swobodą i bez najmniejszego zmęczenia prolog z Pajaców.

Nieomylnym dowodem wyjątkowego powodzenia u nas tego śpiewaka jest fakt, iż po skończonym przedstawieniu, ci co zazwyczaj na złamanie karku pędzą do szatni, nie mogąc się doczekać końcowych akordów, tym razem nie myśleli opuszczać sali, w niebogłosy domagając się powtórzenia arii. Sukces to zaprawdę niebywały.

Kiedyż nareszcie powodzeniem takim cieszyć się będą nie tylko poszczególni wybitni artyści, ale i wartościowe dzieła, wystawiane na naszych scenach!

Z miejscowej obsady wymienię zasłużoną sędziwą artystkę p. Kasprowiczową, której każde ukazanie się na scenie wywołuje objawy sympatii.

P. Rotowska posiada bardzo piękny, wartościowy materiał głosowy i dużą łatwość techniczną, co pozwala jej szczęśliwie pokonywać koloraturowe

trudności partii Rosiny. P. Paszkowski, jak zawsze był wyborym doktorem Bartolo, niepotrzebne jednak były wstawki o Titinie.

P. Drabik odśpiewał partię Almaviv'y, a p. Martini, ucharakteryzowany potwornie na don Basilia, grał z humorem.

Całość szła niezgorzej, tylko w se-
renadzie w akcie II grajkowie, zgoła bez powodu w takt przysiadali, zaś scena wyrzucania Don Basilia była może zbyt operetkowo traktowana.

Dyrygował p. Lehrer.

Witold Friemann.

==○==

Nalot niemiecki.

(Nikt nie chce brać udziału w „beiratach“. — Protest pogranicznej ludności przeciwko „regulacji“ granic. — O przyspieszenie likwidacji. — Naczelne władze nie rachują się z rzeczywistymi szkodami polowej likwidacji. — Początkowe zaniedbanie mści się teraz. — Wizyta Pana Prezydenta na południu Wielkopolski. — Doniosłe jej znaczenie. — Protestanci polscy wciąż w rękach hakaty).

Poznań, w czerwcu.

Wszelkie próby znalezienia Polaków, którzyby zechcieli brać udział w beiratach, skutku nie odniosły, gdyż jak już pisma doniosły, p. pos. Brownsford, gdy go zapytano o wskazanie odpowiednich kandydatów, nie uznał za możliwe tego uczynić, a następnie, odmówił swego udziału pp. prof. Perettiakowicz, b. starosta p. Wyczyński, p. Potworowski i podobno jeszcze kilka osób. Jest więc możliwem, że beiraty nie dojdą do skutku, po prostu z powodu faktycznej niemożliwości ich uruchomienia.

Doszedł nas jeszcze jeden protest przeciwko uroszczeniom niemieckim w sprawie „regulacji granic“. Protest skromny, bo tylko niewielkiego Kółka Rolniczego Mirosław - Ujście. Charakterystyczne w tym proteście jest, że uchwalili go ludzie, osiedli na samej granicy niemieckiej, w kraju, do niedawna skolonizowanym wyłącznie tylko przez Niemców, a obecnie pomimo widocznego niebezpieczeństwa, jakie nam grozi, niestety, nie oczyszczonem jeszcze z tych chwastów i śmieci germańskich, których tu jest pełno. To też ludność Mirosławia, Ujścia, Byszek i Dziebowa zwraca się z gorącą prośbą do Rządu, aby o ile możliwości przyspieszył zlikwidowanie tych groźnych placówek hakatystycznych, na które Niemcy tak wiele liczą w razie wojny odwetowej.

Tymczasem wtedy, gdy ludność sama wyciąga błagalnie ręce do władz, aby dopomogły jej w walce z niemiecką, urzędy likwidac. nie mogą dosta-

tecnie rozwinąć działalności, bo ją bez ustanku paraliżują najrozmaitsze polecenia i cyrkularze władz centralnych, dyktowane „wyższą“ polityką.

Czteroletnie zaniedbanie sprawy likwidacyjnej przez poprzedniego prezesa urzędu poznańskiego, mści się straszliwie na nas i, jeżeli na skutek trudności, z jakimi teraz likwidacja jest związana nie pozwoli jej przeprowadzić dokładnie i całkowicie, to odpowiedzialność za to spadnie przede wszystkim i w największej mierze na te pierwsze zaniedbania, nie wspólne go z dobrem kraju nie mające. Jak wiadomo bowiem, p. Żółkowski oznajmił, że „miał wstręt do odbierania ludzior. przymusowo ich własności“, co mu nie przeszkadzało jednak zgodzić się na piastowanie urzędu, właśnie na kazujące mu, nie odbieranie własności, ale przywracanie jej prawemu właścicielowi, od którego obecni posiadacze odebrali ją drogą gwałtów.

Wizyta p. Prezydenta Rzeczypospolitej na południu Wielkopolski była jednym z tych wypadków, które tylko jak najlepsze mogą przynieść skutki. Zwłaszcza w tych gminach, przyłączonych bez plebiscytu na samym początku odrodzenia Polski i należących dawniej do Śląska, przyjazd Najwyższego Dostojnika państwa był pomysłem wysoce szczęśliwym. Ludność bowiem tamtejsza, w znacznej części protestancka, w chwili przyłączenia jej do Polski nie posiadała najmniejszego uświadomienia narodowego, aczkolwiek jest czysto polska, tj. używa je-

zyka polskiego i pochodzi z najczystszej szczytu polskiego. Było to coś w rodzaju Mazowsza pruskiego, gdzie gospodarz, lichy mówiący po niemiecku i używający w domu i w modlitwie tylko polskiego języka, typowy chłop mazurski często powie:

— My nie som Polaki, — my som Niemcy, Mazury...

Protestantów polskich rząd pruski uważał przedewszystkiem za swą własność bezwzględna i germanizacja ich prowadzona była z całą perfidją i konsekwencją. Do dziś dnia jeszcze znaczna część pastorów, nie umiejących nawet niekiedy mówić po polsku, germanizuje tych nieszczęśliwych ludzi, mówiąc kazania, organizując śpiewy, katechizując i przygotowując do konfirmacji li tylko w języku niemieckim, albo w tak zepsutym polskim, że wprost zrozumieć go nie podobna. Poza tem pastory ci usilnie wszechplają w ludność przekonanie, że rząd polski, jest czemś czasowem, niemal wojenną okupacją, po której powróci praw rząd niemiecki. Dla tej też właśnie agitacji, wizyta Pana Prezydenta była faktem, w najwyższym stopniu niepożądanym, szczególnie w tych wszystkich większych skupieniach ludności ewangelickiej - polskiej, jakie w kilku miejscach południowych powiatów Wielkopolski istnieją.

Dziś stosunki są tam o wiele lepsze, niż przed trzema—czterema laty. Przeciwdziałała agitacji germańskiej polska szkoła. Ale niepojętym wprost absurdem jest, że do tej pory istnieje tam zorganizowana germanizacyjna praca niemieckich pastorów i innych agitatorów — że rząd pozwala na zajmowanie stanowisk duszpasterskich poddanym niemieckim, nie posiadającym poza tem najmniejszego prawa do kierowania sumieniami obywateli polskich.

Boruta.

* Dr. Tadeusz Grodyński: Polskie prawo budżetowe. Lwów, 1925. Książnica - Atlas“.

* Dr. Franciszek Tomanek: „Handel towarowy i pieniężny oraz jego organizacja. Lwów, 1925. „Książnica - Atlas“.

* Dr. Feliks Młynarski: Kryzys i reforma walutowa. Lwów, 1925. Książnica - Atlas“. Str. 132 in 8.

łem, wszystkimi członkami wymaga talentów już prawie aktorskich, a jest w życiu, na ulicy i w salonie bardzo potrzebna.

Jak trudno np. umieć nie widzieć kogoś na ulicy. A w telefonie? Dziecko potrafi.

Przy pewnej wprawie można odróżnić rodzaj i natężenie telefonu niewieściego i przewidzieć niebezpieczeństwo. Odpowiada się wówczas jednym tchem:

— „Teraz zaraz? Ależ to niemożliwe, bo jeszcze śpię“ i spokojnie wychodzi się z domu.

Albo:

— Ach, cóż za niespodzianka! wołasz entuzjastycznie, usłyszawszy głosik pani Zosi i dorzucasz parę słów szeptem, bo to robi nastrój w słuchawce i w słuchającej.

Bidusia pomyślała sobie, że się zczzerwieniła, jak święto w kalendarzu a ty tymczasem możesz wygodnie i swobodnie wykrzywić się niczym pan prezes Barwicz po dymisji. Bez względu na to co nastąpi, to sprawia ulgę. Telefon umożliwia takie ulgowe rozmowy z kobietami, a miłość przez telefon jest uroczą, spokojna i zrównoważona.

Dlatego nigdy nie uragam telefonistkom, bo to co mi robią złego odbijam sobie na innych.

Telefon nastręcza przyjemności, które gdzieindziej byłyby nie do pomyślenia. Zazwyczaj jeśli się gdzieś czegoś nie zapłaci, wynikają z tego kłopoty i nieprzyjemności. Spróbujcie natomiast nie zapłacić telefonu. Pewne dwa dni sielskiego spokoju i ciszy!

Ludzie nie znający budowy i organizacji sieci telefonicznej wylewają pod jej adresem całe kubły obelg, zazwyczaj tak nieuzasadnionych, że aż śmiesznych. Odnosi się to szczególnie do linii międzymiastowej. Tylko niewielu ludzi wie, że ona jest rezerwatem, urządzonem na wzór parku ochronny przyrody w Tatrach, bo zarówno budowa tej linii, jak jej urządzenia, druty i współpracownicy pozostawiono w stanie dawnej, austriackiej dzikości, w formie ełatowej. c. k. władzy, która była i pozostała władzą, więc nie może być dla abonentów uczynną i uprzejmą.

Niedawno spotkałem w rozmownicy znajomego, okutanego w baranicę.

— Czyś ty oszalał człowieku, w czerwcu futro?

— Psst! Nie przeszkadza mi, bo ja tu czekam od stycznia na połączenie z Warszawą, a linja ciągle zajęta.

Jest rzeczą wielce prawdopodobną, że gdyby król Władysław Jagiełło nie był się zaziębił przy słuchaniu śpiewu słowika w Gródku, byłby i tak ciężko zachorował, czekając w tymże Gródku napróżno na połączenie z Krakowem. Wołałby i wołał: „Haallo!!! Kraków? Czy to ty Jadwisiu?“ aż wreszcie odpowiedziałoby mu urocze i opryskliwe echo: „trzy minuty, jedna pilna skończona!“ A wówczas dobry król padłby przy aparacie na aneurizm serca.

Zarząd sieci lokalnej robi natomiast wszystko co możliwe, aby sprostać zadaniu, co więcej, stara się nawet w miarę sił, w swoim zakresie działania ubarwić szare i smutne życie abonen-

tów. Czyni to zapomocą tak skromnych środków jak nudny i suchy z pozoru „Spis abonentów lwowskiej sieci telefonicznej na rok 1925“.

Dzięki zgrabnemu zestawieniu rozmaitych numerów i ich umiejętnemu pomieszczeniu ta szara książeczka, działa jak gaz rozweselający i sprawia nam wiele miłych niespodzianek. Gdy np. zadzwonię na nr. 2222 to mam do wyboru dwie ewentualności. Może się zgłosić „szefostwo saperów OK VI“ albo „miejskie zakłady elektryczne“. Ja mam urozmaicenie, a tam się także cieszą i wyrwają sobie włosy.

Inny numer: 244, również wróży, jak babka na dwoje. Co kto woli: Towarzystwo ubezpieczeń, albo redakcja „Sprawy ludowej“ która również chętnie zainkasuje premję.

Kiedyindziej natomiast wygoda. — Masz pilny interes do seminarjum nauki i wychowania (nr. 2410), a w chwili przypominasz sobie, że ci potrzeba koszuli. Już! Zrobione! Zgłasza się dwóch izraelitów z ulicy Hetmańskiej, którzy sprzedają koszule, a mają ten sam numer. Jak w bajce!

Czasem jednak są te figle zadaleko posunięte i już wprost antysemitkie. Nie znam osobiście pana Czackiesia, który przy ulicy św. Stanisława 2 ma kantor wymiany dolarów, ale przypuszczam że musi teraz bardzo „cześnieko szpiwać“. Otóż aby go pognać do reszty i jakby w aluzji do tego spiwania zespolono jego numer (687) ze znaną autorką „Szkiców muzykologicznych“. I mnie się także dostało przy tej sposobności. Mój numer telefonu pomieszczono bowiem w spisie z ja-

kimś syndykatem, zdaje mi się pogrzebowym, bo zgłaszający się przemawiają zazwyczaj głosem bardzo zbolalym.

Ale nie szukajmy dziur na całym. Lwowska lokalna sieć telefoniczna jest o 100 proc. lepsza od swej nieboszczki austriackiej ciotki, a ilekroć sobie przypomnę okropną maszynę z korbą, w kształcie arystonu, do której wogóle pies nie chciał gadać z centrali, wybaczam lwowskim telefonistkom ich powszednie i śmiertelne grzechy, tem bardziej, że miłe panny co dzień obiecują poprawę, a sroga naczelniczka poddaje je takiej samej udręce i torturom, jakimi one nas darzą.

Wogóle ludzie, którzy nie mają telefonu, powinni za to codzień dziękować Panu Bogu, a ci którzy mają, niech także dziękują i proszą, aby nie rychło zesłał na nas jakie nowe, jeszcze okropniejsze błogosławieństwo cywilizacji. Bo gdy za dziesięć lat u powszechnie się udoskonalone radio i lada chłystek w Ameryce pstryknie sobie i będzie zaraz mógł wścibsko widzieć i słyszeć wszystko to, co ja sobie myślę, mówię i robię po cichu w Buczaczu, to zaprawdę człowiek powiesi się z rozpacz, a przedtem przypomni sobie z rozrzedzeniem rok 1925-ty, jego parzyste i nieparzyste telefonistki i tę codzienną rozmowę, która mnie budzi ze snu.

— Halo, czy to syndykat?

— Tak panie, ale trumien dostarczamy tylko za gotówkę i za uprzednim podaniem dokładnych wymiarów!

Stanisław Wasylewski.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Dzisiejsza Rumunia.

„Gaz. Warsz.“ poświęciła osobny numer stosunkom polsko-rumuńskim w wywiadzie udzielonym jej z tej racji przez posła rumuńskiego w Warszawie p. Jacovacy. p. Jacovacy oświadczył, że wszelkie ze strony polskiej tendencje, zmierzające do zacieśnienia przyjaznych stosunków, łączących obydwa narody, są niezmiernie życzliwie przezeń popierane.

Na zapytanie nasze, jak należy oceniać stosunki rumuńsko-polskie z punktu widzenia obecnego położenia politycznego w Środkowej Europie, p. poseł odpowiedział:

— Stosunki polityczne rumuńsko-polskie, przeniknięte są pragnieniem utrzymania pokoju w Środkowej Europie i szanowania traktatów. Dla urzeczywistnienia tego celu Polska i Rumunia uprawiają politykę zażyłej współpracy.

Obecne położenie Środkowej Europy, nie jest jeszcze dostatecznie ugruntowane tak z powodu trudności wynikłych z wojny, jak i z powodu przeszkód, stawianych pożądanemu dziełu pojednania przez niektóre państwa, niezadowolone z obecnego stanu politycznego Europy. Stan ten spowodował Polskę i Rumunię do złączenia wysiłków tak dla ulżenia trudności ekonomicznych, jak i dla konsolidacji politycznego położenia w Środkowej Europie.

Pomimo, że Polska nie bierze udziału w grupie państw, które stanowią Małą Ententę, harmonia stosunków Polski z tą grupą akcentuje się z dnia na dzień. Ta jasna świadomość stałych interesów politycznych, łączących Polskę z jednymi z państw Małej Ententy, oraz poczucie pokrewieństwa etnicznego, zbliżające ją do innych, kształtują przyjazne stosunki istniejące między Polską i Małą Ententą.

Rumuńska opinia publiczna powitała jednomyślnie szczęśliwą poprawę stosunków polsko-czeskich. Zbliżenie obydwu państw stanowi wypadek polityczny o niezaprzeczonej znaczeniu, jest czynnikiem pierwszorzędny w dziele wspierania idei szanowania traktatów i utrzymania pokoju.

Ostatnie wypadki na Bałkanach wysunęły sprawę agitacji komunistycznej. P. poseł oświecił stosunek rządu rumuńskiego do niebezpieczeństwa komunistycznego na Bałkanach w następujący sposób:

Rumunia uważa, jako pierwszy warunek współżycia narodów zobowiązać się do niezakłócenia życia i rozwoju innych krajów przez jakąkolwiek propagandę, którą spowodować mogła by interwencja w wewnętrzne sprawy innego państwa.

Ustalając sobie na tej zasadzie normę postępowania, Rumunia uważa, iż ta sama doktryna powinna być szanowana, kiedy chodzi o jej własną suwerenność. Rumunia nie może więc uznać akcji będącej przeciwieństwem tej zasady. Wszystkie bieżące wypadki, które przyniosły z sobą bolesne zakłócenia w wewnętrznej sytuacji niektórych z państw bałkańskich, są uważane przez Rumunię za następstwo nieszanowania wyżej wspomnianej zasady. Rumunia spodziewa się, że państwa, które ucierpiały przez propagandę komunistyczną, znajdą we własnej organizacji potrzebne środki do zapewnienia szanowania prawa i suwerenności państwa.

Pakt bezpieczeństwa i projekt połączenia Austrii z Niemcami śledzone są w Rumunii pilnie:

— Wychodząc z założenia — mówił p. poseł — że utrzymanie pokoju i poszanowanie traktatów są obowiązkiem koniecznym dla państw, należących do Ligi Narodów, Rumunia śledzi z wielką bacnością, toczące się rokowania co do paktu bezpieczeństwa. Ofiaruje całą swą pomoc, aby pakt bezpieczeństwa stał się rzeczywistością, tak aby Europa nie była podzieloną na kraje z zabezpieczonymi

granicami i na kraje z niezabezpieczonymi granicami.

Konsekwentnie z zasadą, która jest podstawą jej polityki międzynarodowej, tj. zabezpieczeniem poszanowania traktatów Rumunia łączy swoje wysiłki z wszystkimi mocarstwami, podzielaćciami tę samą zasadę. Rumunia uważa, że niezależny byt Austrii jest koniecznością polityczną i ekonomiczną, z której trzeba sobie zdać sprawę i znaleźć się zawsze po stronie tych, którzy podzielaia to samo przekonanie.

Zapytany wreszcie o ogólny pogląd na położenie polityczne w Rumunii, p. poseł odrzekł:

— Obecne położenie polityczne w Rumunii daje obraz wspaniałego dzieła konstruktywnego. Rząd rumuński dopełnia urzeczywistnienia programu

politycznego i ekonomicznego, który zdecydował o jego przyświeśle do steru państwa. Program ten zawiera nie tylko rozwój prawodawstwa podstawowego, zabezpieczającego najmniej na ćwierć wieku wolny rozwój konstytucyjny, lecz i prawodawstw specjalnych, mających jako cel uregulowanie ekonomicznego i finansowego życia kraju. Ważne reformy socjalne, które zabezpieczyły udział wszystkich obywateli w życiu politycznym Rumunii i które na terenie ekonomicznym przyczyniły się do zniknięcia nierówności, zabezpieczyły krajowi potrzebny spokój dla urzeczywistnienia tego konstruktywnego dzieła, które chce zabezpieczyć w ramach ustaw zasadniczych wolny rozwój wszystkich czynników, stanowiących społeczne życie rumuńskie.

Zjazd „Stahlhelmu“ Wschodnio-Pruskiego.

Królewiec, 25. maja.

W sobotę i niedzielę 23. i 24. maja odbywał się w Królewcu zjazd prowincjonalny Stahlhelmu, na który przybyło szereg delegacji z całej Rzeszy niemieckiej, oraz przedstawiciele sztabu głównego Stahlhelmu z założycielem i kierownikiem jego Franciszkiem Seldke na czele.

Już w piątek wieczorem domy udekorowane zostały flagami o barwach cesarskich, lub białych czarnych pruskich. W sobotę od południa miasto przedstawiało niezwykle widok: automobile w wielkiej liczbie pędziły w kierunku dworca, na ulicach szereg po staci w mundurach połowych niemieckich z plecakami wypełnionymi różnymi rekwiizytami, oraz w czapkach wojskowych. Popołudniu przybywały specjalne pociągi z całej prowincji przywożąc umundurowanych członków Stahlhelmu. Miasto wyglądało jak w czasie wojny.

Wieczorem przez całe miasto odbył się pochód z pochodniami, z udziałem 8.000 ludzi pod komendą oficerów, niosących zamiast szabel długie kije. Pochód ten trwający do 12 w nocy, przy dźwięku kilku orkiestr budził ludzi ze

snu i pokazywał zaspanym obywatelom królewieckim potęgę tajnej armii niemieckiej.

W niedzielę odbyła się parada Stahlhelmu przed głównym komendantem Seldkem, którą poprzedziła msza polowa. Podczas mszy pastor Willigmann, znany ze swoich kazań, technicznych nawiązań do Polski, w przemowie wskazał na Niemców w Polsce, Kłajpedzie i Alzacji, czekających wybawienia przez Niemców, co ma być kardynalnym zadaniem młodego pokolenia niemieckiego. Nie zapomniano również wspomnieć Schlagetera.

Reichswehra oddała Stahlhelmowi do dyspozycji wojskowy plac ćwiczeń pod Królewcem i dostarczyła wszystko potrzebne. Charakterystyczną również była mowa komendanta Seldke, żądającego, by Niemcy stworzyli znów silną potęgę zbrojną: „Wysuniecie na czoło Hindenburga każe przypuszczać, że życzenie narodu niemieckiego będzie spełnione. Prusy Wschodnie są prowincją na wieki niepodzielnie złączoną z macierzą niemiecką. Tworzenie siły Niemiec, której ulegną się wrogowie, jest zadaniem Stahlhelmu“.

Z Akademii Umiejętności.

Jerzy hr. Mycielski i Stanisław Wasylewski: Portrety polskie pani Vigee-Lebrun.

W najnowszym zeszycie „Sprawozdań z czynności i posiedzeń polskiej Akademii Umiejętności znajdujemy obszernie sprawozdanie z dwóch posiedzeń komisji historii sztuki odbytych pod przewodnictwem dr. St. Tomkowiicza, na których prof. Jerzy hr. Mycielski i Stanisław Wasylewski przedstawili wyniki wspólnej pracy pod wymienionym w nagłówku tytułem. Ze sprawozdania tego wyjmujemy kilka ustępów:

„Znakomita portrecistka była ostatnią przedstawicielką „ancien regimenu“ w malarstwie francuskim, a jedną z pierwszych wyznawczyń neoklasycyzmu. Spakobierczyni Natiera, Bouchera i w prostej linii Greuze'a nie dorównała wprawdzie nawet z daleka największym mistrzom pendzla, ale w historii malarstwa francuskiego, można ją postawić w jednym rzędzie z późniejszymi nieco Gerardem, oraz z Antonim Gros, których obu jednak przerasta płodnością (blisko 800 dzieł).

Ze względu na obfitość portretów polskich, a na zajmujące kulturalnie i obyczajowo stosunki artystki z Polakami twórczość jej ma dla nas szczególne znaczenie i domaga się opracowania. Ułatwia to zadanie własnoręczny katalog dzieł artystki, dołączony do wydania jej pamiętników. Obu tych źródeł nie uwzględniono dotąd w Polsce wcale, ograniczając się np. do stale powtarzanych zapewnień o pobycie na dworze St. Augusta w Warszawie Tymczasem pani Vigee-Lebrun nigdy w Warszawie nie była, Polski nie zna

ła, a liczne portrety polskie malowała w Paryżu, Rzymie, Wiedniu i Petersburgu.

Referenci przedstawili przy pomocy licznych fotografii wyniki swych zespolonych badań w tym kierunku.

Prof. Mycielski w swoim referacie wykazał, że z portretów polskich znano dotąd zaledwie kilka. Ta skromna cyfra pomnaża się obecnie prawie siedmiokrotnie! Referent przedstawił w fotografiach i omówił 30 portretów odszukanych przez obu referentów.

P. Stanisław Wasylewski w swoim referacie oświecił z kolei paryski, rzymski i wiedeński okres twórczości p. Vigee Lebrun pod względem biograficznym i obyczajowym. W związku z pobytem pani Vigee-Lebrun w Rzymie przedstawił referent, udział magnatów polskich w ruchu kulturalnym i arystokratycznym rzymskim w latach 1781—91.

Następnie prof. Mycielski po nacechowaniu znaczenia okresu petersburskiego, w którym dostrzec można słabe wpływy angielskie (Reynolds) i rosyjskie (Lewicki, Boronikowski) omówił najważniejsze polonica z tego czasu.

St. Wasylewski oświecił z kolei na podstawie nowych materiałów stosunki artystyczne portrecistki z królem Stanisławem Augustem na wygnaniu, z ks. Heleną Radziwiłłową, z Zofią Greczynką Potocką, z Protową Potocką; dalej podał ciekawe szczegóły o jej rywalizacji z Lampim i Angeliką

Kaufmann na terenie dworu petersburskiego. Następnie uzupełnił poczet petersburskich poloniców trzema nowymi pozycjami.

Ostatnie okresy twórczości artystki berlińsko-drezdeńskiej (1801) i paryskiej (1802—42) scharakteryzował prof. Mycielski; przedstawił trzy ważne i świetne portrety dotąd nieznanne. Pierwszy pastel przedstawiający pełną życia młodzieńką stolnikównę Teresę Czarotorską, obecnie w Guinniskach u ks. Eust. Sanguszkowej, jest przejawem realistycznego przełomu w technice sposobie traktowania modelu. Drugi portret Luizy z Hohenzollernów ks. Antoniowej Radziwiłłowej, poszukiwany oddawna przez historyków wydawców jej pamiętników, jedyną właściwie jej wizerunek wybitnego pendzla, odnalazł się w posiadaniu ks. Ferdynadów Radziwiłłów w Krakowie.

Trzeci będący ostatnim polskim portretem artystki, niezmiernie ciekawy pod względem kulturalnym, został uratowany świeżo w Moskwie dla zbiorów p. Józefa Młodeckiego w Warszawie. Przedstawia on Wincentową Potocką.

Tak więc stwierdzić można, że artystka wymalowała blisko 40 portretów polskich osobistości. Już tą wyjątkową ilością oraz często niezwykłą wartością artystyczną stanowią one ważną kartę w dziejach polskiej kultury“.

Zruchu wydawniczego

* Dr. Antoni Plamnitser, prof. Politechniki Lwowskiej: Aksonometria przystożka. Lwów. 1925. „Książnica-Atlas“.

Praca młodego uczonego, Lwówianina, stanowi doskonały podręcznik dla studentów politechniki. Wykład przejrzysty, metoda zbiorowa.

* Doc. dr. Jan Nowaczyński: Mikroskopja i chemia kliniczna z uwzględnieniem badań serologicznych. Podręcznik do użytku studentów i lekarzy. Tom I. Badanie krwi, wysięków, przesieków oraz płynu mózgowo-rdzeniowego. Lwów 1925. „Książnica-Atlas“.

* Inż. Józef Mokrzycki: Zarys organizacji pracy. (Z przykładami dla przemysłu) z 45 rycinami, wykresami i schematami. Lwów, 1925. „Książnica-Atlas“.

* Biblioteczka niemiecka, wydawana przez „Książnicę-Atlas“ daje następujące nowe publikacje: M. Eschenbach „Karambuli“ w opracowaniu pr. E. Roszko. Jakób i Wilhelm Grimm: „Kinder und Hausmärchen“. Wilhelm Hauff: „Die Karawane“ w opracowaniu prof. Karola Zagajewskiego wreszcie Lessinga „Minna v. Barnhelm“ w opracowaniu prof. Stan. Gayczaka. Biblioteczka stanowi znakomitą pomoc w szkolnej nauce języka niemieckiego i zaleca się również dla samouka (za wiera objaśnienia tekstu i słownik).

(kr.).

* „Skaut“, czasopismo polskiej młodzieży harcerskiej, Nr. 5 T. XI, str. 16. 4-o. pojawił się z końcem maja bieżącego roku. — Zaleca w nim redakcja na wstępie poznanie przyrody w myśl szóstego prawa harcerskiego. Osobny ustęp z ilustracją poświęcony jest 900 rocznicy koronacji Chrobrego. (1) dydaktycznym charakterze są artykuły: „O szlachetne współzawodnictwo“, „O energię, pracę i ciepło“, „Myśli na czasie“, „Gimnastyka czy sport“ i „Zdobienie obozów“. Uzupełnia numer majowy wiadomości harcerskie i przegląd czasopism harcerskich i dla młodzieży, aforyzmy i wskazówki praktyczne. Całość, ozdobiona licznymi ilustracjami a wydana starannie pod redakcją prof. W. Kucharskiego, czyni dodatnie wrażenie, chlubnie świadcząc o naszym ruchu harcerskim i wysokich aspiracjach pisma, które szlachetnym poziomem treści artykułów pragnie spełniać doniosłą rolę wychowawczą wśród harcerskiej młodzieży.

(at.)

Wierny Paladyn.

(Korespondencja własna.)

Budapeszt, 29. maja 1925.

Tenże dla sentymentalnego i wzruszającego kinofilmu, pod tytułem „Na gruzach tronu“, „Miniona wielkość“, „Golgota panującego“ lub coś w tym rodzaju.

W tych dniach we wspomnianym majątku znakomitego magnata węgierskiego hr. Franciszka Esterhazy'ego odbyła się niezwykła licytacja: sprzedawano około 2.000 koni ze stajni zmarłego b. cesarza Austrii i króla Węgier, Karola. Licytacja ta ma swoją historię.

Kiedy tron Habsburgów zachwiał się, hrabia Esterhazy jak paladynowie z czasów trubadurów zjawił się w Burgu, złożył u stóp cesarza Karola swoją szpadę, swoje mienie, swoje serce i oświadczył: Najjaśniejszy Panie! — Proszę rozporządzać mną i wszystkim co posiadam...

Wzruszony cesarz przycisnął do pierś szlachetnego magnata węgierskiego i wraz z rodziną udał się do jego majątków, gdzie już wszystko było przygotowane dla gości.

Kiedy tron Habsburgów runął ostаточно, szlachetny hrabia, wierny swej przysiędze urządził u siebie w zamku coś w rodzaju głównego sztabu armii monarchicznej: stąd właśnie z zamku Totis wychodziły wszystkie próby restauracji króla na Węgrzech.

Próby te, jak wiadomo, nie powiodły się i hrabia Esterhazy ze Izami w oczach odprowadził zdetronizowanego cesarza na wygnanie, wrócił do kraju, oświadczywszy, że „Najjaśniejszy Panie, zostałem tam wyłącznie po to, żeby służyć domowi króla“.

Mijały dni, miesiące i lata. Karol zmarł na wygnaniu, na dalekiej Madeirze, wdowa po nim Zyta mieszka w okolicach Bilbao w Hiszpanii, a wierny paladyn hr. Esterhazy trwa na swym rycerskim posterunku. Przywrócić tron Habsburgów nie zdołał, lecz święcie czcił pamięć ich i zamienił zamek swój na muzeum relikwii. Skupował wszystko, co miało związek z Karolem, nieraz konkurując pod tym względem z Amerykanami.

Skupił on m. i. wszystkie konie zdezonizowanego monarchy w liczbie około 200 za okrągłą sumę 100.000 funt. szt. Mówiono, że były tam niezwykle okazy.

Wówczas hr. Esterhazy oświadczył reporterom, że nigdy i w żadnych okolicznościach nie sprzeda ani jednego konia, będzie je hodował i pielęgnował ku czci zmarłego Karola. Okazało się to nie nazbyt łatwym. Konie wymagały specjalnie troskliwej opieki. Nieomal do każdego potrzebny był specjalny stajenny. Stajnie urządzono według ostatnich wymagań nauki hodowli koni. Masaż, hydroterapia, pedicure i nieomal „institut de Beaute“ założono w tym końskim hotelu. A konie były paszytami zdarnymi tylko do parady. Tymczasem interesy hrabiego szły coraz gorzej. Ogromne przygotowania, przyjęcia, utrzymywanie czworonogów relikwii — w rezultacie przyszedł krach!

Rokowania z bankami, pierwsza hipoteka, druga hipoteka, sprzedaż kłuczków i folwarków, konieczna dla utrzymania blasku i imienia rodzowego.

Kiedy pomimo wszystko blask ten zaczął znikać — rodzina zażądała sprzedaży koni. Hrabia Esterhazy oświadczył: „Przysięgałem i święcie do trzymam słowa“. Lecz wierzyciele nacierali ze wszystkich stron; hrabia począł szukać godnego wyjścia. Wreszcie znalazł je. Wysłał poselstwo do Zyty, które przedstawiło b. cesarzowej sytuację. Zyta zwołała paladyna od danej przysięgi. I oto natychmiast ogłoszono tę niezwykłą licytację.

Odbyła się ona z wielką pompą. Do wszystkich znakomych hodowców koni w Europie i Ameryce rozesłano zaproszenia. Wydrukowano ozdobne katalogi z drzewem genealogicznym koni Karola. Zamek i stajnie ozdobiono

barwami i godłami Habsburgów. Była to ostatnia zapewne parada monarchii austro-węgierskiej.

Konie sprzedano z ogromnym zyskiem i w ten sposób rycerska wierność paladyna została nagrodzona. t.r.

Z londyńskiej niedzieli.

II.

Zawody oratorskie skończyły się. Idę więc do pobliskiej herbaciarni na lunch i, siedząc sobie na werandzie, porównywał sobie to, com widział i słyszał, z naszymi zgromadzeniami politycznymi. Pierwszym rysem odmiennym u Anglików wydaje mi się humor. U nas stanowczo więcej powagi i więcej zawziętości. Niewątpliwie i mówcy i ci, którzy im przerywają, używają nieraz dowcipu, ale to zwykle dowcip zjadliwy, często brzmiący nutą osobistą. Tu niejedną traktuje dyskusję polityczną, jak sport. Bawi się mówca i bawią się słuchacze — przy wyborach pójdą za swoją partią, o ile gdzieś należą, a w przeciwnym razie za jakiegoś popularnego hasłem.

Druga cecha charakterystyczna — to niski poziom dyskusji. Rzecz wyjątkowa, aby ktoś tu starał się dotrzeć do jądra zasad partyjnych, aby interpelował o drobne kwestie z bieżącej polityki. Niech tam biedzą się nad tem zawodowcy — bo polityka w Anglii jest niewątpliwie zawodem. I kto wie, czy tak nie lepiej.

Trzecia cecha: Agitator socjalistyczny w Polsce schlebia namiętnościom swoich słuchaczy, angielski zwalcza ich nałogi i stara się wpłynąć na nich umoralniająco. Inna rzecz, że nie wiadomo, czy to szczerze. Może to tylko obłuda, którą Sienkiewicz nazywa ukłonem występku w stronę cnoty — i nasz mówca prosto z Regent's Parku pójdzie postawić pół funta na Cross Bow czy Ploemeusza II. — bo tak nazywają się faworyty na Derby... Ale w każdym razie tak lepiej.

Wreszcie rys najbardziej znamienity — to spokój i umiarkowanie. Czy wyobrażacie sobie polskiego socjalistę, któryby przyznał, że w jakiejś prawicowej partii są „wielcy i dobrzy ludzie“? Któryby zastrzegł się, że nie jest rewolucjonistą? Ja sobie nie wyobrażam. I jeszcze jedno przychodzi mi na myśl, co stałoby się ze mną, gdy bym podczas socjalistycznej mowy za chowywał się, jak ów oponent... ale tę myśl ze zgrozą odpędzam. Brr...

Po tem, co widziałem w Polsce, socjalistyczna przemowa w Regent's Parku wydała mi się co najwyżej lekkim stołowem winem. Ogarnia mnie tęsknota za mocniejszym trunkiem. Jadę do Hyde Parku posłuchać komunistów.

Tuż za Marble Arch (Łukiem marmurowym, przez który wchodzi się do parku), stoi długi szereg publicznych mównic. Koło każdej grupka ludzi, na każdej mówca lub mówczyna. Natrafiam naprzód na propagandę religijną. Mijam przedstawiciela Towarzystwa protestanckiego, który właśnie rzuca gro my na katolików, mijam starszą kobietę, która znów reprezentuje katolicyzm i daremnie sili się być słyszana, bo jej z jednej strony przygrywa Armia zbawienia, z drugiej strony Anabaptyści śpiewają hymny, — zatrzymuję się przy kaznodziei weselańskim.

Starszy jegomość w tużurku i cylindrze, okrągłutki i rumiany na twarzy, atakuje właśnie zewnętrzne oznaki wiary, atakuje wszelką doktrynę religijną, dużo mówiąc o świetle wewnętrznym. „Na co nam sakramentów i biskupów?“ woła. „Naco nam tytułu „wielebny“ (reverend). Ja tym tytułem gardzę, bo to ohyda (abomination)“. W tej chwili z pomiędzy publiczności odzywa się głos: „a dlaczego nazywacie Johna Wesleya (założyciela sekty) „wielebnym?“

— My go tak nie nazywamy.

— Nazywacie. Proszę tylko spojrzeć — i złośliwy człowiek wskazuje na zwieszający się z pulpitu portret, pod którym wielkimi literami wydrukowano „Reverend John Wesley“.

Kaznodzieja jest zakłopotany. Bie-

rze portret, stwierdza, że to nie ka-wał, że nieszczęśliwy wyraz jest tam rzeczywiście...

— Zaraz to wam wyjaśnię. Kościół anglikański, trzeba mu to przyznać, szanuje bardzo Johna Wesleya. Duchowni anglikańscy mówiąc o nim, nazywają go po swojemu wielbnym. To też ktoś to wypisał na portrecie. Ale ja to zaraz usunę.

To mówiąc, zagina kawałek papieru i fatalny podpis znika, a kaznodzieja wraca do przerwanej mowy.

Mijam jeszcze parę mównic różnych sekt i zbliżam się ku pulpitom politycznym. Rozglądam się za komunistami — ani śladu czerwonej chorągwi. Natomiast ponad głowami jakiegosi niezwykłego liczego zebrania powiewa Union Jack (sztandar W. Brytanii), a wkoło białe chorągwie z napisami, oznaczającymi różne dzielnice londyńskie. Pytam się kogoś, co to za ludzie — i pokazuje się, że mi się zda rzyło to, co tak doskońale określa nasze przysłówie „W pięcie mierzył, w nos uderzył“. Szukałem komunistów, a to jest wielka demonstracja „faszystów brytyjskich“.

Z powodu znacznego oddalenia trudno mi chwycić watek inowy. Ale na szczęście ta część programu właśnie kończy się — i faszyści formują pochód — nawiasem mówiąc, znacznie większy od komunistycznego na 1 maja. Nie brak naturalnie i policji, tylko wystąpiła w niewielkiej ilości.

Staję koło drogi, którą przechodzą i przyglądam się szeregom. Obie płcie równie silnie reprezentowane; sądząc na oko, mało ludzi z niższych sfer społecznych. Spostrzegłszy mnie, jakaś panienka wychodzi z szeregu i podaje mi papier, pytając:

— Weźmie pan to?

— Z przyjemnością — i rzeczywiście z radością chwytam odezwę. Dowiem się, jak wyglądają ci faszyści. Czytam — i odnoszę wrażenie, że to organizacja trochę bezczelna. Oto tłumaczenie:

Brytyjscy faszyści.

Wierzmy w zasady faszyzmu, którego podstawą jest zdanie „Naprzód ojczyzna, potem ja“.

Jesteśmy organizacją legalną, wierzącą królowi i ojczyźnie.

Powołano naszą organizację do życia z powodu otwarcia przez bolszewików (tj. komunistów) głoszonego zamiaru zniszczenia naszej nowoczesnej cywilizacji i imperium brytyjskiego.

Faszyzm nie jest walką klas. Obejmuje wszystkie klasy.

Pierwszy obowiązek człowieka dotyczy państwa, a społeczeństwo jest państwem; niema praw bez obowiązków.

Idealy naszej organizacji opierają się na podstawowych zasadach chrześcijaństwa.

Zarówno pracodawcy, jak robotnicy powinni być złączeni jednym węzłem tj. łącznością, aby dać jaknajwięcej z siebie społeczeństwu. Z tem zastrzeżeniem każdy ma prawo jaknajlepszemu uwzględnieniu i jaknajbardziejemu go traktowaniu przez drugich.

Osobnik ma prawo do owoców swego przedsięwzięcia — z zastrzeżeniem, że to nie szkodzi interesom państwa.

Prywatna inicjatywa wytwarza przedsiębiorczość i wydajność pracy, które najlepiej służą społeczeństwu. Król jest w tym kraju czynnikiem najistotniejszym i jest głównym ogniwem, spajającym imperium.

Monarchia konstytucyjna jest najodpowiedniejszą formą rządu, aby utrzymać imperium brytyjskie w całości.

Nie dość mówić, że jesteś praworządny (a loyalist). Musisz czynić coś

dla dowiedzenia tego. Zapisz się do brytyjskich faszystów Temp. G. H. Q. 71, Elm Park Gardens, S. W. 10.

Jest to organizacja ochotnicza, więc przyslij wkładkę dla popierania naszej pracy. Przyslij ją pod adresem brytyjskich faszystów Temp. G. H. Q. 71, Elm Park Gardens, S. W. 10.

Boże zbaw króla.

Miedzy dwoma pierwszymi wyrazami odezwy widnieje jako godło wielkie F, otoczone napisem „Za króla i ojczyznę“, z krzyżem na górze.

Powiedziałem, że na podstawie tego programu organizacja robi wrażenie bezczelnej. Być może że znaczna część członków należy do niej poprostu dla mody, poprostu dlatego, żeby gdzieś należeć. Ale kto wie, czy rzeczywiście potrzeba narodowa nie wykrzesalaby z tych spokojnych faszystów ukrytych sił, jakich dziś trudno domyślić się w tłumie eleganckich i wesołych na ogół ludzi. Tylko ogniowa próba decyduje o wartości zrzeszeń tego rodzaju.

— No dobrze, ale gdzież ci komuniści? Nadaremnie rozglądam się po mównicach. Może dziś nie urzędują ze względu na demonstrację faszystowską, a może znajdę ich w innym miejscu parku. Szukam przez jakiś czas, ale ulewa wypędza mnie wnet za bramę. Śnać nie sądzono, abym tej niedzieli został nawrócony na wiarę bolszewicką. Trzeba czekać do następnej — a może jeszcze dłużej.

Władysław Tarnawski.

Uczczenie pamięci Edwarda Jelinka.

—o—

W Pradze organizuje się komitet polski, mający na celu uczczenie pamięci Edwarda Jelinka, zmarłego w r. 1897. W ubiegłym tygodniu odbyło się pod przewodnictwem prof. Szykowski, posiedzenie organizacyjne, na którym uchwalono powołać do Komitetu przedstawicieli trzech pokrewnych stowarzyszeń w Pradze, tj. Klubu czesko - polskiego, Klubu polskiego i akademickiego Koła Przyjaciół Polski. Rząd reprezentował radca ministerjalny Spiszek. Komitet ma się zająć zebraniem funduszy na postawienie pomnika na Wyszehradzie i na wydanie zbiorowej edycji pism Jelinka. Postanowiono zwrócić się do artystów polskich z prośbą o nakreślenie projektu pomnika, mającego stanąć na cmentarzu wyszehradzkim. Fundusze zamierza komitet zebrać drogą składek w Czechosłowacji i w Polsce, a spodziewa się także uzyskać na ten cel zasiłek rządowy.

Dnia 7. czerwca odbędzie się w starym ratuszu praskim ku czci Jelinka uroczysty obchód, na który złożą się rzeczy następujące: słowo wstępne przewodniczącego komitetu, przemówienie prof. dr. M. Hyska, recytacja, oraz część muzyczna.

Komitet postanowił porozumieć się z pokrewnymi organizacjami w Polsce i prosić je o współudział w akcji, mającej na celu trwałe uczczenie pamięci i zasług przyjaciela narodu polskiego.

st. wierc.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Makaty buczaćkie
KILIMY -- PŁÓTNA

== poleca == n3713

PIOTR NUZIKOWSKI
Lwów, ul. Szajnoch 2.

Dr. Henryka Sawicka

b. asystentka kliniki położniczej i chorób kobiecych Uniwersytetu J. K.
ordynuje od 3-5.

ul. Piekarska 11. 4846

Praca Narodowej Organizacji Kobiet.

Na ostatnim zjeździe Narodowej Organizacji Kobiet sekretarka p. Jadwiga Czarkowska w obszernym sprawozdaniu przedstawiła działalność lwowskiej NOK. Ponieważ wydatna ta i owocna praca zasługuje na to, by każdy Polak o niej wiedział, ciekawe to sprawozdanie podajemy w streszczeniu.

Praca ogólna - państwowa.

W dniach grozy bolszewickiej, gdy wojna wydzierała rodzinom ojców, braci i synów NOK. we Lwowie z inicjatywy p. Demelówny dała hasło do zbiórki złota i srebra na podkład waluty i powołała do tej ofiary naród cały. Niezmordowana w swej pracy, z sercem przepelnionem gorącą miłością Narodu i Państwa, szła p. Demelówna jak ów apostoł, z hasłem na ustach: „Po groszu lecz wszyscy”.

Hasło znalazło oddźwięk w sercach wszystkich obywateli. Grosze wdowie ubożuchne gramy złota i srebra, zebrane i zgromadzone we wspólnym skarbcu, utworzyły miliony gramów złota stały się potęgą i odrodzeniem ekonomicznym Polski. Myśl ta powstała w kwietniu 1920 r., już w lipcu 1920 r. rozpoczęto za pozwoleniem Centralnych władz skarbowych zbiórki we Lwowie, która wkrótce przeniosła się na teren całej Małopolski. Gdy później inicjatywę zbiórki przyjął Min. skarbu i rozciągnęło ją na całą Polskę p. Demelówna jako delegatka głównego kom. pop. skarbu nar. objechała do r. 1922 wszystkie powiaty Małopolski z efektem 1600 kg. złota, 4000 kg. srebra i 200 mil. Mk. gotówki. Następnie rozpoczęła pracę na obszarze woj. wileńskiego, nowogrodzkiego, wołyńskiego, poleskiego, białostockiego, lubelskiego i kieleckiego, docierając do gmin i wiosek i uświadamiając obywateli o ważności sprawy z jaknajlepszymi wynikami.

Wielką pomoc przyniosła skarbowi nar. rozsprzedaż drobnych nalepek, których w samym Lwowie sprzedano za blisko 4 milardy Mk i loteria skarbu nar., z której dochód wynoszący 210 tys. zł. obrócony zostanie na zakup złota. Z wielką pomocą w rozsprzedaniu znaczków i biletów pospie-

szyl docent dr. W. Czernecki. Podnieść też należy ofiarności p. K. Jaworskiego ze Stanisławowa, który od blisko 2 lat prawie każdego miesiąca przysyła ze swej urzędniczej pensji 10 zł.

NOK. we Lwowie nie ustaje w pracy i dziś, gdy państwowości potrzebuje utwardzenia i oparcia. Obecnie, gdy od szeregu miesięcy sprawa kresów stała się jednym z najbardziej palących zagadnień naszego życia państwowego, NOK. przedstawiła za pośrednictwem delegatek Tow. wsch. i pd.-wsch. klubom poselskim i senackim i władzom centralnym memoriał, przedstawiając w nim sprawy, które winny być przeprowadzone, a mianowicie sprawę językową, reformy rolnej, ustaw samorządowych i żądanie poszanowania ustaw.

Ponieważ zawiera się umowy z prywatną instytucją ubezpieczeniową „Dniester”, NOK. zwraca uwagę, że Dniester był i jest twierdzą ukraińskiej antypaństwowej działalności i że nie leży w interesie narodu a przede wszystkim Państwa dźwiganie walącego się Dniestru.

Gdy ze sfer miarodajnych zwrócono się do NOK. o pomoc w akcji przeprowadzenia ustaw jęz. NOK. niezwłocznie podjęła się tej współpracy, stwarzając komitet pogotowia ratunkowego szkoły polskiej, który objeżdżając przez swe delegatki mnóstwo powiatów wsch. Małopolski ratując od utraty kwizacji lub też całkowitego zniszczenia wiele szkół.

Czułość o całość kresów zaznaczyła też NOK. biorąc udział w manifestacji Lwowa dnia 29 marca br. przeciw zakusom Niemców.

NOK. interweniowała przez posłanki i posła Głabińskiego w sprawie stabilizacji urzędniczek państw. i w sprawie zmodyfikowania ustawy o redukcji urzędniczek poczt. meżatek.

Z powodu grasujących na kresach pd.-wsch. band dywersyjnych, zwołała NOK. dnia 16 listopada z. r. wiec, na którym uchwalono rezolucję, domagającą się od rządu użycia najostrożniejszych środków, celem wyteplenia tych band, podkopujących podstawy Państwa polskiego.

W sprawie podniesienia moralnego dzisiejszej kobiety, NOK. podjęła akcję, zwołując dnia 2 marca zebranie obywat. na którym p. Aleksandrowiczówna wygłosiła referat pt. „Kobieta o kobiecie w dzisiejszym społeczeństwie polskim”.

NOK. założyła Czytelnię polską w Kuźnicy na Helu, z którą pozostaje w ustawicznym kontakcie, posyłając jej książki i skompletowane dzienniki.

Aby oddać hołd należny bohaterom, którzy w liczbie 110 polegli męczeńską śmiercią dnia 16 kwietnia 1920 r. w Dyliatynie p. rohatyńskiego, NOK. przez del. p. Kaczorowską podjęła akcję wybudowania kaplicy na tem miejscu, godnem nazwy drugich Termopil.

Współpraca z Oddziałami NOK. Woj. wsch. Małopolski.

NOK. we Lwowie, będąc zarazem centralą dla 24 oddziałów 3 woj. wsch. Małopolski, pozostaje z nimi w ustawicznym kontakcie. Co pewien czas wysyła do kół z poleceniem przedyskutowania rozmaite odezwy i okólniki, zawierające program zasady działalności i środki prac, prowadzące do celu, którem jest „odrodzenie Ojczyzny” przez „odrodzoną rodzinę” za pośrednictwem uświadamionej i odpowiednio do swych wielorakich obowiązków przygotowanej kobiety, zarówno mieszczańskiej jak i włościańskiej. NOK. zakłada szwalnie po miastach, do których chętnie garna się kobiety. Niektóre koła, zorganizowawszy szwalnie jako spółdzielnie, rozwijały się znakomicie. Oprócz szwalni zakłada się kilimkarnie, pracownie kołder, wyrób zabawek i wszelki przemysł domowy. NOK. we Lwowie wysyła też do kół swe delegatki. Do zespołu prelegentek, wyjeżdżających na prowincję należą pp. Demelówna, Skoczylasowa, Popielowa, Nowicka, Morawiecka i Czarkowska-Łapicka. Wyjazdów w roku sprawozdawczym było 39.

Praca NOK. w Kole miejscowem.

Szeroka działalność rozwinięła NOK. na terenie miasta i pow. lwowskiego. Nie opuszcza ani jednej sposobności w działalności, prowadzącej do wytworzenia typu ofiarnej obywatelki-Polki bez różnicy warstw i stanów.

Każdego tygodnia odbywają się posiedzenia Zarządu NOK., na których rozstrzygane są sprawy aktualne, za zwyczaj polityczne, społeczne, oświatowe i ekonomiczne.

Pracę podzielono na sekcje: oświatową, przemysłową i finansową. Nie ma wprost święta i niedzieli, by któraś z członkiń sekcji oświatowej nie była zajęta, bądź to wyjeżdżając z odczytem na prowincję, bądź w stow. w mieście zwłaszcza zawodowych, gdzie wydatnie pracują zwłaszcza pp. Po-

pielowa, Czarkowska i Nowosielska.

Oprócz tych prac uświadamiających NOK. urządza sobotnie zebrania klubowe dla inteligencji.

Z referatami sen. Szembeko, posłanki Holder-Eggerowej, dr. Pankowej, prof. Carro i p. Demelówny zwołano szersze zebrania obywatelskie.

Prelegentki NOK. spieszyły chętnie z odczytami, zapraszane przez inne stow. np. pp. Czarkowska-Łapicka (11 odczytów), Skoczylasowa, Nowicka i Morawiecka. Członkinie NOK. wyuczyły w roku ub. 150 żołnierzy alfabetów czytać i pisać. Czynny udział brała NOK. w wyborach do Rady Kasy Chorych.

Sekcja przemysłowa NOK. zorganizowała 3 kursy kroju i szycia pod kierunkiem pp. Kuczabińskiej, Georgerowej i Bieniedzkiej, których wystawą prac w niczem nie ustępowała wystawom zawodowych szkół przemysłowych.

Wyroby szwalni NOK. sprzedawały członkinie w Rynku na straganie. Obecnie NOK. posiada swój własny kiosk na Halickiem.

Przysporzeniem funduszy zajmuje się sekcja finansowa przez urządzenie rozmaitych przedsięwzięć dochodowych.

Jedna z członkiń, wyszkolona na kursie przewodników po Lwowie oprowadziła w roku spraw. po zabytkach kultury i przeszłości naszego grodu 22 wycieczek i wygłosiła w różnych stronach 13 odczytów o Lwowie szercząc i wpalając przy każdej sposobności kult niezłomnej polskości Lwowa.

Jak widać z powyższego, praca NOK. jest poważna i wszechstronna i bardzo intensywna i co najważniejsze — wielkimi wynikami uwieńczona, Szczęść Boże takiej pracy!

NADESLANE.

Za te rubryki Redakcja nie odpowiada!

†
Za duszę s. p.

Zofji Kwintowskiej

odprawione zostanie w pierwszej rocznicę śmierci

Nabożeństwo żałobne

w poniedziałek dnia 8 czerwca o godz. 8 rano w kościele paraf. św. Mikołaja, na które Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza
4864 **Mąż i dzieci.**

HELEN TOPPING MILLER. 2)

Pantera.

Przetłóżyła z angielskiego
Helena Gabryszewska.
(Dok. nast.)

— Przedewszystkiem poddaj tego brudaska dobrej desinfekcji.

— Biedne dziecko, ma zaledwie trzy lata, a plecy jego takie poranione i wykrzywione.

— Fala złego powraca — dodała z pobożnym westchnieniem Karolina — Sajjala sama nie wie, kto jest ojcem chłopca. Czy będzie dziś doktor przyjechał chorych? Dobrzeby to było oderwać trochę ich myśli od tego straszego wypadku z trędowatym.

Doktor powstał z miejsca, wając w rękę zapieczetowany list.

— Tak, tak, będę ich opatrywał, a ty Mario znajdź mi posłańca do miasta, albo poczekaj chwilę; nie mogę przyjmować chorych, gdyż najprzód musimy pogrzebać zwłoki trędowatego. Niech nikt nie waży się go dotknąć ja sam to uczynię. Czy są tam gdzie gumowe rękawiczki. Poszukaj ich Mario, proszę, a potem zbierz dzieci i zaprowadź do szkoły, niech się nie zbliżają i nie patrz na trupa. A list ten wyslij zaraz. Wprawdzie oni nie zważają na moje prośby, ale nadziei nigdy tracić nie trzeba.

W duszy zacnego doktora nadzieja nigdy nie umierała. Czasem przechodziła ona okres anemii, odmawiała po-

karmu, a krew w jej żyłach stygła jak lód; ale kochany doktor nosił ją i pielegnował w swej zmęczonej i zahartowanej piersi, rozgrzewał ogniem swej bohaterskiej duszy, aż znów zapłonęła całym blaskiem i drgała radośnie, i przed oczyma jego duszy puszczała się w jakiś zawrotny, fantastyczny, niezmordowany tan.

Takim był stary doktor z Sirouchy, i takim go znali i kochali te dwie kobiety, jedyne jego towarzyszyki w tem zapadłym ustroju, choć każda w inny sposób okazywała mu swe przywiązanie.

Maria Allen wybiegła bez słowa z pokoju, by znaleźć gumowe rękawiczki, oczyścić je i uczynić możliwymi do użytku. Wyszukała z trudem ciemnego jak bronz, półnagiego tubylca, któremu poleciła zanieść list na stację, grożąc najstraszniejszymi torturami, jeśli go szybko pod danym adresem nie dostawił. A wtedy zabrała rozproszonych dzieci i zaprowadziła do długiego budynku, będącego zarazem kościołem, szpitalem i szkołą. Tam zatrzymała je przez trzy godziny, aż do chwili, gdy skończono skromny pogrzeb. Nie czytała im świątobliwych cytatów z pisma świętego, jakby to była uczyniła Karolina Wills, ale bawiła się z nimi w naiwną, dziecienną grę, zwaną „Sasiad najbliższych drzwi” i przeplatała zabawę opowiadaniem o małym chłopczyku Filipie, który pewnego razu spadł z dachu w Jaffie, gdyż gorąco pragnął widzieć przechodzącego Sahiba Jezusa. W ten sposób Ma-

ria spełniła swoje posłannictwo, podczas gdy Karolina równie pełna poświęcenia i zaparcia siebie, obrała inną drogę. Strofowała, karciała i krzyczała na przerażonych tubylców straszonymi słowami, zwłaszcza na czandę, który w żaden sposób uczyć się nie chciał. Gdy ujrzała doktora wkładającego gumowe rękawiczki, zawołała z przerażeniem:

— Przecież pan się nie odważy dotknąć tego obrzydliwego stworzenia.

Począł doktor mruczeć coś pod nosem. Zbyt długie lata spędził w Indiach, żeby się nie zaznajomić z miejscowymi przysłowiami, z których jedno brzmiało mu uparcie w uszach, nie wiadomo skąd: „krzyk rozgniewanej kobiety jest dla uszu męża rykiem oślicy”.

Wieczorem gdy słońce przesunęło nisko swoją ognistą tarczę na nieboskłon, a lekkie chłodniejsze podmuchy zaczęły wiać od wzgórza, Maria Allen szła przez wieś z trójgiem brnatnych dzieci, uczeplonych u jej sukni. Kukurudza i wiecznie szemrzące bambusy, okalały ciasnym pierścieniem liście domki o glinianej podłodze. W drzewach powiewały słomiane maty, a za temi chatami szumiały wysokie trawy, sięgające hen aż po wyniosłe wzgórza, od których nocą kn wsi skradała się groza — stąpając aksamitemi łapami, cicho, bezszelestnie, skacząc przez opłotki, wślizgując się po straszne kły i pazury — pantera. — Strach osiadł na brzoźwach tya-

rzach mieszkańców Sirouchy, nawet dzieci patrzyły przed siebie wzrokiem jakby nagle postarzałym. W każdym domu jeden z członków rodziny czuwał noc całą, ale dziki zwierz był chytły. Z objęć matki porywał dziecko, a co rano niedaleko domostwa ten lub ów biedny gospodarz, natykał się na garść kości z pożartej kozy lub cielęcia. W małej chatce, jakby w błotnistym dole osiadłej, mieszkała Sajjala, która była dawniej służącą w angielskim wojskowym mieście. Rozmaite kłazy o niej pogłoski, od których w duszy biednej kobiety wzbierała coraz większa gorycz. Nawet własni pobratymcy unikali jej, ale Maria Allen nie unikała nikogo.

Na błotnistym podwórku uprząta drobna postać dziecięcia-kaleki, które bawiło się piaskiem. Gdy chłopczyzna zobaczył Marię, zaczął posuwać się ku niej na czworakach, wydając cudaczne okrzyki.

W tej samej chwili grupka dzieci, która szła z Marią, odwróciła się na pięcie, a jedno z nich zaozło mruścić niezrozumiałe wyrazy i płuć na ziemię. To były hinduskie dzieci i uważały za obrażę oddychać tem samym powietrzem, co mały czandala Dhulap, który w ich pojęciu mniej był wart od szakala.

— Przecież nie krzycz, już i nie wyzywasz dziecka brzydkimi słowami — myślała Maria, podnosząc z ziemi małego kalekę — naprawdę zabrała mi ta nauka dwa lata czasu.

(C. d. n.)

Zakład głuchoniemych.

Na ul. Łyczakowskiej istnieje od r. 1830 zakład, który od wieku prawie niesie ulgę i pociechę nieszczęśliwym z nieszczęśliwych, głuchoniemych. Długoletnia praca nad tymi kalekami, postęp nauki doprowadził do tego, że dziś już można głuchoniemego nauczyć mowy, rozumieć mówiącego doń po składzie ust, głuchoniemy po ukończeniu szkoły głuchoniemych z łatwością rozmówi się z mówiącym, bez używania znaków mimicznych. Piszący te słowa, zwiedzając onegdaj Zakład głuchoniemych, miał sposobność przekonać się o postępie nauki, o korzyściach, jakie odnoszą ci nieszczęśliwi. Kilkunastoletni Stasio, uczeń V. klasy, głuchoniemy od urodzenia, dawał na moje pytania bardzo jasne odpowiedzi, choć sam nie posiadał wymowy Cicerona i nie wiedziałem o tem, że mówiąc z niemym trzeba uważać na dobitne składanie ust. Stasio mówił mi o swej rodzinie, braciach i siostrach, z których każde jest obdarzone mową, tylko on jeden nieszczęśliwy, opowiadał czego uczy się w szkole a ani razu nie użył znaków mimicznych i słowa jego dokładnie zrozumiałem. A jednak niewielu takich Stasiów w Małopolsce, bo na 2.000 dzieci głuchoniemych w wieku szkolnym, zakład na ul. Łyczakowskiej może przyjąć zaledwie 150. Reszta zatem pozbawiona dobrodziejstwa poznania mowy ludzkiej, a co gorsza ginie w mrokach analfabetyzmu, co jeszcze bardziej pogłębia ich nieszczęście.

Niestety zakład głuchoniemych, jak szereg innych instytucji dobroczynnych, opierających swe istnienie na papierach pupilarnych — stracił główne swe źródło dochodu, bo papiery wartościowe, które przed wojną przynosiły mu 16.173 koron rocznego dochodu, dziś jednej setki złotych nie warte. — Zdany więc jest ten kwitnący przed wojną zakład na drobne opłaty uczniów od 5—30 zł. na drobne subwencje i znikome dary. Gdy się do tego doda, że inwentarz zakładu i środki naukowe zniszczone zostały przez zalagujące tam wojska, ma się obraz ruiny tej jedynej ostoji tysięcy nieszczęśliwych dzieci.

A jednak zakład ten ma za sobą prawie wiekową zasłużoną pracę, puścił w świat tysiące ukwalifikowanych rzemieślników, którzy z wdzięcznością zwracają się do kierownictwa zakładu za zapewnienie im bytu, za to, że uczyniło z nich pożytecznych obywateli, że nie są ciężarem społeczeństwa.

Dziś zakład uznając swe wielkie posłannictwo, potrzebę przyjęcia z pomocą wydziedziczonym chciałby powrócić do poziomu przedwojennego, rozszerzyć warsztat szewski i krawiecki, pracować robót kobiecych dla dziewcząt, chciałby rozszerzyć szkołę, by głuchoniemy umożliwić czerpanie wiedzy z książek. To też kierownictwo zakładu postanowiło po raz pierwszy odwołać się do pomocy społeczeństwa, zapukać do serc tych, którym nie jest obojętna dola nieszczęśliwych. W niedzielę 7. bm. głuchoniemi, ich przyjaciele i opiekunowie idą z puszki do miasta. Groszowe składki mogą stworzyć wielkie dzieło, mogą podnieść zrujnowany zakład, uzupełnić zniszczony inwentarz, umożliwić przyjęcie dziesiątek dzieci, które od lat daremnie kolaczą do wrót zakładu, błagając o oświatę, naukę mowy polskiej. I zapewne nie będzie nikogo, kto by obojętnie przeszedł koło zbierających, nikt nie poskapił grosza, by popędzić z pomocą tak pożytecznej instytucji, podnieść ją z niezawinionej ruiny.

Pamiętajmy o głuchoniemych!

POPIERAJMY CELE TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Z TECHNIKI I PRZYRODY.

Z kajuty „Polskiego Aerolloydu”.

(Linie lotnicze i pojazdy napowietrzne. — Lwów, Warszawa—Poznań—Warszawa, serce motoru — pilot i pasażer, Warszawa—Kraków — ponad burzą — 1590 mtr. nad obłokami. — Kraków, Lwów.

Redakcja miesięcznika „Radio Świat”, zabiegała w Grudniadzu o urządzenie prelekcji dla propagandy lotnictwa i spraw Obrony gazowej.

W piątek wieczorem, 29 maja, otrzymuję depeszę — wykład sobota 30, wszystko przygotowane. Oczywiście pociągami już nie zdąży, ale od czegoż samoloty?

Miejsce w samolocie na sobotę rano zapewnione, a z Warszawy poniesie mą ziemską powłokę pociąg, o 7 wieczór będę w stolicy Pomorza.

Takim z (i) i okoliczności (i) usadowiłem w fotelu kajuty mechanicznego ptaka. Przed odlotem jeszcze dowiedziałem się, że Aerolloyd rozporządza 25 samolotami typu „Junkersa”, a to w portach lotniczych Lwowa, Krakowa, Warszawy, a przy liczniejszych zgłoszeniach szybkuje po kilka samolotów na tej samej linii powietrznej, odlatając w odstępach 10. minutowych.

Jeszcze mała chwila do odlotu, coraz szybciej bije serce motoru, i oddychając coraz szybciej tłoki, zawrotnie wiruje śmigła. Lekkie drżenie przebiega cały korpus samolotu i już toczy się na kołach. Zdawałoby się, że wiezie nas auto na podmiejskiej drodze, lecz trwa to tylko krótką chwilę, ptak posłuszny kierownikowi, osiadłszy na falach zgęszczonego powietrza unosi się już w przestwór.

My w kajucie nie odczuwamy pędu wprzód, poznajemy tylko po przesuwaniu się krajobrazu, iż ptak nasz leci. Dzień piękny i spokojny, od ziemi snuła się mgła, lecimy na wysokości około 700 mtr., minęliśmy Tomaszów na wschodzie w zastanie mgieł osada, to „Zamość”. Będąc nieco śpiący zdrzemałem się znacząco. Gdy się zbudziłem, sasiad mówi „Lublin”.

Patrzę na zegarek, godzina wpół do dziesiątej. Poduszki pod skrzydłami w intensywnie ogrzewanym powietrzu to rzedna, to gęstnieją, w pewnych chwilach samolot huśta się jak łódź na fali i ruch ten jest bardzo miły.

Sasiad zapytuje mnie: „Panie inżynierze, czy aparat spada prosto w dół?”

Uważając popularnie teorie względnie ści, iż linia lotu jest w stałym podzie 150 km. w godzinie, zaś przy zmiennej gęstości żywiołu bardzo płaska fala w dół i w górę — i jazda nasza jest znacznie bezpieczniejsza w wolnym przestworzu, niż w karecie samochodu na drodze.

Pod nami Dęblin, jak na obrazku kolorowym... na horyzoncie północno-wschodnim w mgłach gród syreni.... Jeszcze 10 minut cudownego lotu i zasłona się rozwiewa, Warszawa zbliża się... za chwilę mokotowskie pola, puls motoru ucichł, śmigła kręci się jakby od niechcenia, mechaniczny ptak schyla lekko dziób i szerokim płasem okraża stołeczne miasto.

Zeslizguje się do swej zagrody portu lotniczego Warszawy.

Godzina 10-ta jesteśmy na ziemi, zegniam się serdecznie z szefem samolotu i jazda na dworzec, aby dopaść pociągu do Grudziądza o 10.30.

Przebyłem jakby snem orzeźwiający 390 km. odległości Lwów—Warszawa w 120 minutach.

Z Warszawy do Grudziądza jest 190 km. dla naszego samolotu 75 minut a pociągami toczyłem się 9 godzin.

Prześlizną stolicę Pomorza opuściłem natychmiast po prelekcji i postanowiłem oblecieć wszystkie linie lotnicze w Polsce dla osobistego poznania sprawności komunikacji.

Wszak powszechne mniemanie zalicza jazdę samolotem do ryzykownych poczyni — najbardziej niebezpieczną krają o bezpieczeństwie tej komunikacji, a gdy np. na zachodzie na liniach lotniczych „Londyn—Paryż—Marsylja” — „Tuluza—Barcelona—Casablanca” — „Paryż—Bruksela—Amsterdam—Kopenhaga”, — dalej na coraz

liczniej rozgałęzionych wewnętrznych liniach Niemiec niejako gęstnieje ruch samolotami — u nas pionierzy komunikacji napowietrznej borykają się z opońgą o locie i trudnościami finansowymi. Wedle dokładnych statystycznych obliczeń jazda napowietrzna przedstawia większe bezpieczeństwo, aniżeli podróż pociągami lub parostatkami, a w porównaniu z wypadkami jazdy samochodowej na większe odległości jest 10 razy bezpieczniejsza. — „L'indicateur aerien” (Aerial Timetable) (organ oficjalny międzynarodowego towarzystwa komunikacji napowietrznej), podaje rozkłady lotów w Europie np. z Paryża odlataje 15 pasażerów co dwie godziny do Londynu. — Statystyka stwierdza, że na 70.000 podróży, przebywających tę przestrzeń 6 osób postradało życie. — Cyfry analogicznie prowadzone z katastrof kolejowych i samochodowych są sześciu i dziesięciokrotnie wyższe...

Przed odlotem z Poznania dowiedziałem się o kilku interesujących szczegółach udzielonych mi przez pilota Jakubowskiego.

Sztab lotniczy niemiecki miał w pięciu gruntowne wyszkolenie kandydatów na pilotów, którzy kształcili się w fabryce Kösslin na Pomorzu—Polańsk niechętnie przyjmowano, było ich 2%.

Drugi pilot tej linii Tadeusz Karpiński ma za sobą gruntowne wyszkolenie w francuskiej szkole pilotów — przeleciał dotychczas bez wypadku 85.000 km.

Godzina 9-ta rano. Ruszamy do Warszawy. Gdyby nie głośny puls motoru (240 na minutę) zdawałoby się, iż huśtamy się lekko na miełach.

Proponuję towarzyszowi zagranie partii pikiet — walizka służy za stół. Czas upływa szybko jesteśmy już nad Kutnem niedługo lądujemy punktualnie o 11.15 na lotniczym porcie Warszawy.

Udaję się do biura Aerolloydu i otrzymuję zamówione przedtem bilety na lot Warszawa—Kraków—Lwów.

Odlot z Warszawy środa 8.45.

W kabinie cztery osoby, jeden z panów leci po raz pierwszy i pełen zachwytu obserwuje grę chmur, obawia się tylko burzy.

Istotnie słońce od zachodu, ciemno-sinawy, przed którym trwożnie rozlatują się stada wiotkich mgieł.

Od południa słońce szeroka kotara deszczu rozświetlona nieco przy ziemi. Chwila... i jesteśmy w gęstej mgle, leśdwo jednak zrosiły się szyby kajuty, już samolot postrunął w górę i blask słońca pada wokół. Pod nami jakaś olbrzymia kraina zwalów gór i dolin i jarów z chmur, przewalają się gmachy i fantastyczne smoki o słońcem srebrzonej biele, a tu i ówdzie jakby wielkie tafle śpiących jezior. Na wysokości 1400 m. lecimy równie spokojnie i pewnie, jak przedtem, 600 m. poniżej.

Około 10.30 samolot skręcił na wschód od prostego kierunku na Kraków i leciał z nami w pasie osłonecznionym, podczas, gdy daleko po obu stronach widzieliśmy deszcz, zasnuwające okolice w żółto-szare opary.

Niedługo potem patrzymy w świat uśmiechnięty, zajaśniała wstęga Wisły. Krótka chwila, i samolot osiada na rakowieckim lotnisku.

Port lotniczy w Krakowie sprawił nam prawdziwą niespodziankę, bo nie tylko europejskie urządzenie techniczne z szeregiem hangarów, lecz i poczekalnia i doskonały bufet.

Konstatuję z żywym zadowoleniem, iż doprawdy tak zwierchność, jak i personal „Aerolloydu” i we Lwowie i w Warszawie i w Krakowie odnoszą się do latającej publiczności z istic francuską uprzejmością, wprost uprzedzając życzenia pasażerów.

Odlataję do Lwowa. Przebiegam się w kabinie, bo upał, patrzę w dół... olbrzymie bory Niepołomic bierze w objęcia burza, mimo turkotu motoru słyszę grzmoty. Pilot ominął już Bochnię na malownicze lany padają promienie słońca, ku południowi widnieją Łańcuch Karpat a okoliczne wioski, miasteczka, wstęgi wód przykurwiają wzrok niewysłowionym pięknem krajobrazów zachwycony.

Cudna jest Małopolska — wielkie przestrzenie rozległość scenerii przy locie Lwów—Warszawa, Warszawa—Poznań i Warszawa—Kraków, są jednostajne, linia lotnicza nie przecina osad większych, ani rzek, natomiast linia Kraków—Lwów daje widokami, zachwyty wprost bałkowy.

O godz. 1.20 w Tarnowie w topici blasków. 1.20 Dębica — srebrna wstęga Wisłoki — pilot skręca lot na południe i przerywa chmurę.

Godzina 1.35 jesteśmy nad Rzeszowem 1.47 w dali na północ prześlizgnął widok zamku Łańcuch i Łańcuch na wschodzie mająceje San, a o 1.50 roztacza się widok Jarosławia.

Na clemiej smudze planu koła coś niby się rusza, błone szkła — doprawdy, to gasienica-pociąg pośpieszny się czołga, i licho wie czy stanął zamyślonny, czy wlecie bieg ślimaczy?

Na widnokręgu zjawia się Przemyśl. Rozwija się wstęga Sanu w romantycznie rozpostartych płatach zieleni i wzorzystych barw ziół i kwiecia.

Opary grzane słońcem huśtają samolot grzechniutko, uczucie bujania, jakby w wielkim fotelu na błędnach, nie niepokojącego, godzina 2.30 już lśnią stawy Janowski, gródecki... błyski opiera się na lasach Brzuchawic, a od przodu mająceje Lwów.

Nad Lwowem prześlizgnęła tęcza, samolot nad domami zniża dziób, motor ucichł i w następnej chwili trzęsł nas koła po Janowskiej posadzce portu.

Dwie sekundy i spokój godzina 2.35.

Miejsmy pomyślny wiatr i przybyliśmy przedzej mówi pilot. W porcie wita nas niestrudzony p. Legietyński, wypytuje o przygody; dziękuję serdecznie i jazda do miasta, by za chwilę spocząć w pieleszach domowych i zreasumować przeżycia dnia.

O ósmej rano śniadanie w Warszawie, a 12 obiad w Krakowie, w dwie godziny później odpoczynek we Lwowie. Gdyby rozwinęła się linia lotnicza do rozmiarów takich, jak na zachodzie mógłbyśmy wieczorem o 6 powrócić znów Warszawę. Stosunek jazdy samolotem linii lotniczej, do jazdy w wagonie jest taki, jakum jest jazda koleją do dawnego ruchu w pojazdach ciągniomych przez konie.

Wielkie Tow. Kolejowe rozpatrują na kongresach już obecnie sprawy konkurencji z liniami lotniczymi, bo jest rzeczą pewną, iż w niedługim czasie do pokonania dalekich przestrzeni służyć będą tylko linie lotnicze.

Koleje będą miały ruch lokalny lub będą musiały z postępem techniki przyspieszyć bieg pociągów i obniżyć kosztą jazdy.

Kto raz jeden przebył na linii lotniczej „Aerolloydu” te setki kilometrów, dzielących stolice dzielnic ten pozostanie stałym pasażerem mechanicznego ptaka i wsładzie do wagonu kolei żelaznej tylko w ostateczności!

Inż. Edmund Libuński.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

DOBROWOLNA LICYTACJA.

odbędzie się przy ul. Plekarskiej 1. 50 w pałacu Hr. Comello w dnach: wtorek 9-go i środę 10. b. m. od godz. 11. rano do 6. po poł. Sprzedawane będą: salon mahoni, sekretarzyk ant., biurko ant., obrazy, porcelana, dywany, szafy, kanapy, fotele i wogóle urządzenie z 16-tu pokoi. 4830m

ZARZĄD HALI AUKCYJNEJ
Lwów, ul. Akademicka 3. Telef 30—54.

W ŚWIECIE MODY.

Pod delikatnym jedwabiem stropu niebios majowych, mieniących się błękitem i złotem, wśród przepychu młodej zieleni drzew i krzewów kwitnących, ukazały się bajecznie w tym roku kolorowe sylwetki kobiet, ustrojone w przepyszne barwy kwiatów, utrwalonych w lekkich, powiewnych tkaninach, jedwabiach, koronkach, tiulach, w rozkwicie wstążek i szalów.

Może Paryż tak zabłysnął bogactwem i pięknem barw dlatego, by zharmonizować wdziek mody z efemerydami wystawy sztuki i elegancji? W fałdce każdej tkaniny, w kwiatach koronek i wstążek, w połysku światła drogich kamieni, w refleksach tysięcy bibelotów ślicznych i fantazyjnych zdaje się drgać dusza, dusza w osłonach tajemniczości, jedna z pięknych dusz Paryża! Więc może dlatego Moda tej wiosny jest szczególnie barwna, piękna w linii i... logiczna, jak logiczna jest ta młoda duszyczka, technieniem swem ożywiająca bezduszne gałganki i bibeloty na przejawy istotnego piękna...



Nawet dziecko. W tem „stuleciu dziecka” Moda zwraca specjalną uwagę na pieszczoszków płci obojga. Wszystkie maleństwa są obecnie dobrze ubrane i mają nawet specjalnych artystów w służbie swego stroju. Znikły gdzieś bezpowrotnie Jasie, Manie, Tadzio, Stasio i inne Dzidziusię w zadługich sukienkach-barchanach, nieodmiennie robionych wedle jednego „dzieciniego fasonu”, tj. przyszywane do karczka: z pod tych sukienek ukazywały nierzadko swe barchanowe nogawice również zbyt długie i grube majteczki. Pończochy też były długie i grube.

Dziećmi temi jesteśmy dzisiaj my i we wrogiej pamięci przechowujemy wspomnienia owych małych, tak szkaradnie wyczupirzonych stworzeń.

Istnieje w Paryżu niedaleko od Madeleine, obok najbardziej światowego „faubourg” duży, piękny magazyn pod godłem średniowiecznym „Mignapout”, w którym tworzą się właśnie mody dla milusińskich. W sezonie wystawy kolekcji nowej zaangażowano tam nawet kilka miłych, ślicznych manekinów-dzieci w wieku od lat 8 do 13! Bo dzieci współczesne mają swój rytuał elegancji: sylwetkę, linię; noszą odcienia i przybrania takie, jak każda moda i szyk!



Każdy rok, każdy sezon, przynoszą im zmiany i nowości, zupełnie jak dla dorosłych!

Moda doprowadza do szczytu wyszukanie i wyrafinowanie. Oko i umysł upodobały sobie w tej arystokracji kobiecości.

Cechą charakterystyczną tego sezonu jest dużo zmian bardzo subtelnych, bez brutalności nagłych; przejścia z jednego rodzaju do drugiego są łagodne i — jakby to powiedzieć? — taktowne. Uderzającym jest bogactwo barw i wybór gam: zielonych, niebieskich, fioletowych, czerwonych, ustawionych w miłą harmonię. Róż panuje wieczorem, ale jakie rozmaite różowości! Blade lub błyszczące, od róży polnej do piwonii, od berylu do rubinu, od cyklamenu do czerwieni chińskiej o refleksach płomienistych.

Jest to również panowanie metalu. Zmetalizowano dużo tkanin: krepy i muśliny, skóry i koronki: widuje się więc między strojami wieczorowymi suknie całe ze złota, podszewki płaszców złote, kamizelki, plastrony, kołnierze, ranwersy, paski ze złota lub srebra. Widuje się również kapelusze miękko udrapowane, których krepa lub jedwab również uległy zmetalizowaniu. Należy przyznać, że o ile fantazję tę nie przesadzać, wówczas metale te, w ograniczonej ilości, podnoszą barwy neutralne ciemne, jak kolory: czarny, marynarski, rudy, „beige” i szary.

Jeżeli się należy do wiernych poddańek mody i robi się jej ustępstwo na rzecz kolorów tęczy, to i wówczas należy zachować wierność kolorom „lasów w jesieni” oraz „nieba podczas burzy”, tj. odcieniom jasnym, rudawym, szarym i beige. A jednak zawsze „elegancje neutralne” cieszą się wielkim szacunkiem.

Linia główna jest wciąż bardzo prosta, lekko obejmująca kontur ciała, bo-

gata w szczegóły, łatwe do wyrażenia artystycznego i świadczące, jak bardzo twórcę mody leży na sercu upiększenie sylwetki. Dochodzi się do tego przez zawile wykrawywanie i wszywania godetów, drapowań, fartuszków, zmarszczek, zakładów, plisowań itp. Plisowania i godety najbardziej są używane do podkreślenia rodzaju mody. Następnie idą zmarszczki, przebiegające wiele fantazji i przyjęte jedno głośnie, szczególnie w sukniach lekkich, nie znoszących „skąpstwa” materiału ani obciążenia. Suknia lekka robi się z materiałów praktycznych, dobrych do prania, ale też przejrzytych leciutkich jak powiew wiatru lub mgiełka poranna.

Suknie i „ensembles” przybierane są chętnie guzickami. Umieszczają je często z tyłu, na rękawach od góry do dołu, dookoła „fartuszka”, lub godetów. Jest to fantazja zabawna, chociaż niezbyt nowa...

Wróciły również paski: znajdujemy je o wszystkich porach dnia: w biurach, na spacerze, jako też wieczorem, jako część toalety strojowej. Umieszcza się je dowolnie, w miejscu bliżej nieokreślonym, ponieważ linia stonu nie została dotychczas bliżej określona.

Spódniczka również przystosowuje się bardzo łatwo; bardzo krótka, lub mniej krótka, wąska i opięta z tyłu, przedłużona w biodrach.

Dużo kokieteryj widuje się w obuwii. Noszone jest przeważnie stylowe, na wszystkie pory dnia; pantofle tureckie na poranek i sam na sam ze sobą wieczorem. Mocne półbuty na solidnym obcasie „bottier” służą do przechadzki. A wreszcie cacka wieczorowe, prawdziwe klejnoty, klejnotami złozone, oto dary, przeznaczone przez Fortunę wybrankom losu...

— — —



Wiadomości bieżące.

Lwów, 7 czerwca 1925.

TEATR WIELKI

Niedziela 7 bm. o godz. 7.30 wiecz. „Straszny dwór” (uroczyste przedstawienie z po wodu „Dnia Spółdzielni”).

Poniedziałek 8 bm. „Tannhäuser”.

Wtorek 9 bm. o godz. 3 popoł. „Tańce rytmiczne” (przedstawienie na dochód Tow. „Chleb głodnym dzieciom”). — O godz. 7.30 wiecz. „Madame Butterfly”.

Sroda 10 bm. o godz. 3 popoł. „Panie Kochanku” (przedstawienie na dochód kolonii dla dzieci gruźliczych). — O godz. 7.30 wiecz. „Maskarada na poddaszu”.

Czwartek 11 bm. „Tannhäuser”.

Czwartek 12 bm. „Żydówka”.

Sobota 13 bm. „Joanna D'Arc” sztuka Shawa (premiera-jubileusz 30-letniej pracy scenicznego Stefana Lochmana).

Niedziela 14 bm. „Joanna D'Arc”.

TEATR MAŁY.

Niedziela 7 bm. „Dzikus”.

Poniedziałek 8 bm. „Dzikus”.

Wtorek 9 bm. „Dzikus”.

Sroda 10 bm. „Dzikus”.

Czwartek 11 bm. „Dzikus”.

Piątek 12 bm. „Dzikus”.

Sobota 13 bm. „Dzikus”.

Niedziela 14 bm. „Dzikus”.

TEATR NOWOŚCI.

Niedziela 7 bm. „Dama w purpurze”.

Poniedziałek 8 bm. „Dama w purpurze”.

Wtorek 9 bm. „Dama w purpurze”.

Sroda 10 bm. „Cio-cio”.

Czwartek 11 bm. „Dama w purpurze”.

Piątek 12 bm. „Dama w purpurze”.

Sobota 13 bm. „Dama w purpurze”.

Niedziela 14 bm. „Dama w purpurze”.

— W Pałacu Sztuki na pl. Targów „Salon letni” z udziałem artystów lwowskich, Związku Artystek Polskich, wystaw zbiorowych Z. Albinowskiej-Minkiewiczowej, S. K. Daniel, W. Skoczyłasa oraz „Świtu” z Poznania.

KINO „CHIMERA”. Dziś „Jej pierwszy grzech” dramat w 6 aktach. W głównej roli Lee Parry. 4890

KONKURS.

Prywatne żeńskie gimnazjum humanistyczne Sióstr Niepokalanek w Jarosławiu poszukuje dyrektorki na rok szkolny 1925/26. Konieczny egzamin profesorski dla szkół średnich. Warunki wedle umowy. Zgłoszenia nadsyłać: Jarosław, klasztor na Głębokiej. 4852

Do P. T. Prenumeratorów

Z dniem 16 czerwca wstrzymamy wysyłkę dziennika tym wszystkim P. T. Prenumeratorom miejscowym i zamiejscowym, którzy do 15 b. m. nie odnowią prenumeraty za czerwiec.

— Wznowienie „Tannhäusera”. Jak można było przypuszczać, wznowienie arcydzieła Wagnera spotkało się z bardzo żywym przyjęciem tej części publiczności, która kocha prawdziwą sztukę i umie ocenić wielki wysiłek naszego teatru. „Tannhäuser” dany będzie jeszcze dwa razy, tj. w poniedziałek i we czwartek.

— O chleb dla głodnych dzieci. We wtorek o godz. 3 popoł. odhędzie się w Teatrze Wielkim bardzo ciekawe przedstawienie, na które między innymi złożą się tańce rytmiczne wykonane przez szkołę p. Reissówny. Cały dochód przeznaczony jest na chleb dla głodnych dzieci i na ochronkę w Snopkowie. Komitet zarządzający to przedstawię apeluje gorąco do wszystkich, by poparli ten szlachetny cel i tłumem przybyli na wtorkowe przedstawienie.

— „Joanna D'Arc”. Od szeregu dni wręcz praca w Teatrze Wielkim nad przygotowaniem wielkiego dzieła Shawa, które grane było z olbrzymim powodzeniem w Anglii, Francji, Niemczech oraz w Warszawie w Teatrze Polskim. Sztuka wymaga ogromnego aparatu i wielkich wkładów, których dyrekcja teatrów nie szczędzi, aby tylko piękne to dzieło mógł przedstawić w jak najświetlejszym wykonaniu. Dyr. Czarnowski, który fejszeruje sztukę, codziennie wraz z całym zespołem odbywa próby, ponadto wszystkie warsztaty teatralne zajęte są wykańczaniem robót dekoracyjnych i kostiumowych. Premiera odbędzie się w końcu przyszłego tygodnia.

— W Teatrze Małym cały tydzień grana będzie jeszcze wesoła amerykańska komedia „Dzikus”, która zyskuje sobie z każdym dniem coraz więcej popularności.

— 2 Młodzieży Wszechpolskiej. Dziś, w niedzielę o godz. 9 i pół rano ostatnie przed wakacjami zebranie plenarne Koła. Obecność wszystkich członków konieczna. Referat na temat: „Zagadnienia ustrojowe” wygłosi kol. dr. Z. Stahl. Goście mile widziani.

— Przyleciał do Lwowa. Hotel Georgea: hr. Stanisław Tyszkiewicz z Krakowa, Robert Piwowar z Katowic, Jan Jędrzejowicz z Stanomieścia, dr. Eugeniusz Kapitański z Nowego Miasta, hr. Andrzej Komorowski z Sławkowa, Manja Kirchmayer z Krakowa, hr. Leon Rzewuski z Łanowic, Jan Rudowski z Pomorzany, Alfred Hiltz z Zurychu, Władysław Swinarski z Stropiszyna, Karol Etterle z Przemyśla.

Hotel Krakowski: Maks Hanecki z Katowic, Wilhelm Diederich z Rożdżen, Maks von Rosenegh z Rożdżen, Franciszek Jaschik z Katowic, Gerhard Haferkamp z Katowic, Juliusz Rubicki z Katowic, Meier Karlin z Gdańska, B. Schneebalg z Lipska, Adolf Frisch z Kolomyi, Salomon Singer z Kolomyi, Moritz Engel z Wrocławia, Wł. Piekarski z Warszawy, Teofil Halski z Katowic, Aleks. Sawiuk z Sanoka, Gieronim Sumi z Wenecji, Ryszard Niedziałkowski z Probużna, Łazarz Kagan z Gdańska, Józef Pomier z Paryża, Marceli Russer z Czortkowa, Edmund Sokołowski z Sokołowa, Rudolf Eicke z Los Angeles, Konstanty Obidziński z Białogostoku, kap. Romanowicz z Drohobycza, Józef Uhre z Joliet.

— Staraniem Związku Studentów Architektów na cel wycieczki naukowej odhędzie się koncert w auli Politechniki Lwowskiej d. 8 czerwca o godz. 20-tej. Łaskawy współudział biorą: ciesząca się powszechnym uznaniem Pani Z. Drexler-Pasławska, znany Pan Prof. Witold Friemann, Pan Zygmunt Trojanowski, oraz Lwowski Chór Techniczny pod dyrykcją Pana Karola Lewickiego. Wstęp od 4—1 zł. 4871

— Otwarcie „Salonu Letniego” w Pałacu Sztuki na pl. Targów odbędzie się dziś w niedzielę dnia 7 bm. o godz. 12-tej w poł. Ściągnie ono niewątpliwie jak co roku całą elitę kulturalną naszego miasta. Salon tegoroczny obejmuje całą sztukę lwowską, w której biorą udział Fejliks Wygrzywański, Stanisław Batowski, Zygmunt Rozwadowski, Kazimierz Obidziński, Marcin Kitz, Kazimierz Łotocki, Emma Hiltz i w. in. Prawe skrzydło Pałacu Sztuki zajmuje Związek Artystek Polskich z wystawami zbiorowymi Zofii Albinowskiej-Minkiewiczowej i Stefani K. Daniel z Krakowa. Kierunki modernistyczne reprezentowane w lewym skrzydle reprezentuje wystawa zbiorowa prof. Wł. Skoczyłasa z Warszawy, szereg prac artystów lwowskich, jak Konstanty Obidziński, E. Kunkego, W. Hassmana i K. Hiltza, oraz obrazy i rzeźby „Świtu” grupy artystów poznańskich, które ostatnio

były wystawione i które z powodu wielkiego zainteresowania jakie wzbudziły, dołączono do Salonu Letniego.

Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych ma nadzieję, że publiczność nasza tłumnie odwiedzać będzie tę wystawę, której piękne położenie pośród parku pozwoli połączyć zwiedzenie jej z miłym spacerem. Otwarta ona będzie codziennie od 11 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Wpisy do 4-klasowej katolickiej szkoły prywatnej im. św. Józefa pod protektorem JE. ks. arcybiskupa dr. Bol. Twardowskiego odbywała się codziennie od 12-1 i od 5-6 w kancelarii szkolnej przy ul. Lelewela 9. 4770

— Zmarli we Lwowie. Malarz Ksenia I. 36 — szpital powsz.; Knapp Antoni, konduktor kolei I. 44 — szpital powsz.; Knobloch Edward, majster szewski I. 56 — Bar ska 3; Buczek Iwan, zarobnik I. 52 — szpital SS. Miłosierdzia; ks. Kudasiewicz Roman, kapłan Towarzystwa Jezusowego I. 69 — p. Trybunałski 2; Zenkner Zofia, zarobnica I. 70 — szpital powsz.; Chodoli Sylwester, em. dyrektor sądowy I. 77 — Gródecka 68; Hunkowa Michalina, z funkcji poczty I. 30 — Kleparowska 30; Kubitzka Katarzyna, kierownik tartaku I. 61 — Łyczakowska 107.

— Wypożyczanie książek T. S. L. we Lwowie. Sprawozdanie za maj br. Książnica Publiczna przy ul. Fredry 1. 3. Czytelników z kwietnia pozostało 1167. Przybyło czytelników 28, wypisało się 20, wykreślono z różnych powodów 16, pozostało na czerwiec 1149. Dni czynnych było 25. Zakatwiono zgłoszeń 3769, przeciętnie na dzień 151, wypożyczono tomów 4132, przeciętnie na dzień 165. Książnica otwarta jest dla publiczności tylko w dni powszednie od godziny 10 do 12 rano i od godziny 3 do 7 popołudniu.

Czytelnia Naukowa przy ul. Akademickiej 1. 3. Czytelników z kwietnia pozostało 342, przybyło w maju 23, ubyło 28, pozostało na czerwiec 337. Dni czynnych było 25. Zakatwiono zgłoszeń 1595, więc przeciętnie na dzień 62 wypożyczono tomów 2243, przeciętnie na dzień 90. Książki wypożycza się tylko w dni powszednie od godziny 9 do 1 rano i od godz. 4 do 7 popołudniu.

— Kiedy urzędnik traci prawo do mieszkania? Obowiązujące przepisy nie stworzyły dostatecznych podstaw prawnych, dających władzom możliwość eksmisji w drodze administracyjnej z mieszkań przydzielonych służbowo.

W celu uregulowania tej kwestii, rząd zgłosił do Seimu projekt ustawy, który zmieniłby niektóre postanowienia ustawy „o uposażeniu funkcjonariuszów państwowych i wojska”.

Rząd proponuje mianowicie, aby do art. 8 tej ustawy dodać postanowienia o treści następującej: „Funkcjonariusze i wojskowi zawodowi, zajmujący przydzielone im przez władze mieszkania służbowe, winni na żądanie władzy przełożonej z chwilą rozwiązania stosunku służbowego, przeniesienia w stan spoczynku, lub zmiany stanowiska służbowego, opróżnić odnośne mieszkanie.

„Natychmiastowe i całkowite opróżnienie mieszkania ma miejsce w razie dobrowolnego wystąpienia funkcjonariusza ze służby, względnie wojskowego. W innych wypadkach, zajmujący mieszkanie służbowe, ma na żądanie władzy przełożonej opróżnić mieszkanie częściowo do dni 8 od doręczenia mu wezwania, zaś do 3 miesięcy całkowicie.

„W razie niewykonania dobrowolnie tego żądania, władze uprawnione są do zarządzenia eksmisji w drodze administracyjnej za pośrednictwem organów bezpieczeństwa publicznego”.

Poświęcenie nowej cukierni. Onegdaj odbyło się uroczyste poświęcenie filii cukierni p. M. Hożewskiego w nowo otwartym lokalu przy ulicy Kopernika 1. 9. Poświęcenia dokonał katecheta ks. Kmita. Po owianych duchem narodowym przemówieniach ks. Kmita, radcy Höflingera, p. Bieniasza jako prezesa Korporacji cukierników, reprezentanta Izby rekodzielniczej Jabłońskiego i w. i. składali p. Hożewskiemu życzenia licznie zebrani przyjaciele i znajomi. Dobrowolnie i z chęcią przystępną utorują nowej placówce powodzenie. 4892

— Promocja. Wczoraj w sobotę odbyła się w południe w auli Uniwersytetu im. Jana Kazimierza promocja u-

Z SALI SADOWEJ.

Jak dr. Gagatki dorabiał się majątku.

Na wstępie wczorajszej rozprawy obrońcy dr. Gagatki wnieśli szereg wniosków, które miały więcej demonstracyjny niż rzeczowy charakter. — Trybunał z powodzi wniosków dopuścił jedynie świadków p. Bryla i dr. Nagla, pierwszego na okoliczność, że objął w posiadanie willę p. Brunickiego i prawa swe przejął na dr. Gagatka, zaś drugi świadek ma wyjaśnić sprawę dokumentu. Po odczytaniu szeregu dokumentów i aktów z powodu tego, że kilku świadków nie stawiało się, Trybunał przerwał rozprawę do 15 bm. Ma być przesłuchanych jeszcze 7 świadków.

We wczorajszym sprawozdaniu z powodu wypuszczenia kilku wierszy z zeznań dr. Kwiatkowskiego zaszła pewna pomyłka. Owóż adw. dr. Kwiatkowski zeznał, że nie wniósł skargi prowizoryjnej przeciw dr. Gagatkowi, bo nie było wymaganych cech samowładności, do willi bowiem wpuściła dr. Gagatka administratorka Gorczyńska. Dr. Kwiatkowski stwierdził jednak, że dr. Gagatki popełnił bezprawie, prawdopodobnie ufny we wpływy, jakimi wraz z Brylem cieszyli się w owym czasie.

Usiłowany napad rabunkowy na urząd pocztowy w Krośnie.

Krosno. (Tel. wł.) Onegdaj o północy trzech sprawców, niestety nieujętych, usiłowało dokonać napadu rabunkowego na urząd pocztowy w Krośnie. Posterunkowy Wojdyło, który konwojował dyliżans pocztowy z dworca do urzędu pocztowego i wręczył urzędnikowi pocztę pieniężną — odchodząc z budynku — zauważył podejrzany ruch na podwórzu, a przystanawszy, spostrzegł trzech osobników, którzy zbliżyli się do wozu. Zorientowawszy się w sytuacji posterunkowy zbliżył się ku nim i zażądał wylegitymowania się. Na krzyk posterunko-

wego wybiegli z mieszkania naczelnik urzędu, Bolesław Gilewski, syn jego, Stanisław, dyr. kopalni nafty, Jerzy Piłeczki i Jan Zółko. Na ich widok nieznanym trzej osobnicy dali z rewolwerów trzy strzały i rzucili się do ucieczki. Posterunkowy ścigał ich i strzelił trzykrotnie do uciekających rabusiów, chybił jednakowoż z powodu panującej ciemności. Rabusie uciekli, porzucając dwa wielkie świdy, długą, pęk witychów i kilkanaście sztuk narzędzi, służących do włamania. Przedsięwzięty pościg policyjny nie dał żadnego wyniku.

Dwa morderstwa.

Z Brzuchowic donoszą: Posterunek policyjny w Brzuchowicach przytrzymał i odstawił do Ekspozytury policyjno-sledczej we Lwowie niejakiego Pawła Nesterkę z Obaczówki ad Grzybowice. — Przeciw Nesterce zebrano silny materiał dowodowy, stwierdzający, iż w dniu 1 czerwca zamordował w Obaczówce żonę swą, Marię. Dalsze śledztwo prowadzi Ekspozytura lwowska.

Donoszą z Lubaczowa: W dniu 5 czerwca o godz. 8 wieczorem zamordowaną została na podwórzu swej zagrody, Maria Jabłońska, 25 lat licząca, żona Józefa, gospodarza w Folwarkach, przysiółku Nowego Siola. Przechodzącą przez podwórze Jabłońską uderzył nieznany sprawca jakimś tępym narzędziem tak silnie w głowę, iż padła na miejscu. Dochodzenia policyjne w toku.

urzędniika Biblioteki Uniwersyteckiej p. Józefa Zielińskiego na doktora filozofii.

— Djablik drukarski pomieniał nam we wczorajszym numerze podpisy autorów na stronie 6-tej, co Czytelnicy niezawodnie zauważyli. Mianowicie pod recenzją z sali koncertowej miał być podpis dra Adama Mitschy, pod korespondencją zaś wołyńską p. Janiny Łady Walickiej, a nie odwrotnie. We wzmiłance działu sportowego, za tytułowanej „Ciężki dzień Lwowa” miało być w ostatnim zdaniu: „Tu znów kolorów Lwowa bronić będzie...”, a nie „honoru Lwowa bronić będzie...”, co zresztą wynika z sensu zdania, bo wygrana, czy przegrana nie jest aż kwestią honoru

==

— Dwa zamachy samobójcze. Wczoraj wieczorem targnęła się na życie zamieszkała w hotelu „Savoy” prywatna nauczycielka, Zofia Bronisława A., która usiłowała otruci się arsenikiem. Desperatce pierwszej pomocy udzieliło Pogotowie Ratunkowe, które przewiozło ją następnie do szpitala powszechnego. W mieszkaniu jej znalazła policja pamiętnik, którego tragiczna treść wyświeśli niewątpliwie przyczynę samobójczego zamachu. — Wczoraj o 3 nad ranem w mieszkaniu swym przy ul. Gródeckiej 62 usiłowała pozbawić się życia Kazimiera Fuchsowa, wdowa po urzędniku kolejowym. Fuchsowa poprzecinała sobie żyły u obu rąk poniżej łokcia. Wezwane Pogotowie Ratunkowe po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy — przewiozło ją w stanie groź. do szpitala powszechnego. Przyczyna na razie nieznana.

— Pożar mieszkaniowy. W mieszkaniu Franciszki Skibowej, wdowy po motornym, przy ul. Boczkowskiego 9, wybuchł wczoraj o północy ogień mieszkaniowy, spowodowany przez sublokatora, Teodora Bojke, który udając się na spo-

WIERSZEM.

Pracowity adwokat.

Czy wam nie imponuje
Ów dzielny adwokat.
Co zdzierał z bliznich spodnie,
By się dorobić gatek?

Pisano nam, że bardziej
Był pracowity człek to,
Niż ten, co śleczy stale
Nocami nad korektą.

Adwokat ów, — o piękny
Pracowitości rysie! —
Jak mówią, nawet ludzi
Wyreżać zwykł w podpisie.

W umiłowaniu pracy
Niezwyczajem i zawziętem
Jest teraz swym obrońcą
I własnym swym klientem

Uznając te zasługi,
W nagrodę słuszną za nie,
Powinno wziąć go Państwo
Na skromne utrzymanie.

Janek

szkania inż. Aleksandra Wiczekowskiego, kierownika kopalni i po rozbiciu biurka skradł 47 dolarów, broszkę i branzoletę złotą, ogólnej wartości około tysiąca złotych, poczem znikł bez śladu. Policja rozpisła za nim listy gończe.

□ LSKO. Zagadkowe zwłoki w lesie. W lesie na terytorium gminy Łupków, w powiecie liskim, w odległości około 100 m. od granicy, natrafił wczoraj gajowy na zwłoki mężczyzny, pozostające w zupełnym rozkładzie. Brak papierów uniemożliwił stwierdzenie jego tożsamości. Komisja orzekła, że mężczyzna ów — zdaje się przekradając się przez granicę — uległ w zimie zamarznięciu.

Radjofon.

EMISJE RADJOWE NAJWAŻNIEJSZYCH STACJI.

Poniedziałek 8 czerwca:

Wiedeń. (530). Godz. 20.30. Koncertowa akademja. Arje operowe oraz pieśni solo: śpiewają artyści: Kiurina-Slezak, Piłeczka.

Berlin. (505). Godz. 20. Wieczór koncertowy Roberta Schumana.

Godz. 21. Wyjątki muzyczne z opery kom. „Wesołe kobiety z Windsoru”.

Berno (1800). Godz. 20. „Księżniczka Czardasza”.

Lipsk. (454). Godz. 20. Akademja koncertowa Schumana.

Monachium. (485). Godz. 19. „Cyrylik sewilski”.

Monastyr. (410). Godz. 20. Pieśni Schumana.

Godz. 20.30. Koncert kwartet z Griega i Mozarta.

Praga. (550). Godz. 20. Filharmoniczny koncert trio, wyjątki z oper „Hugenoci”, „Robert Djabel” i „Trawiaty”.

Rzym. (425). Godz. 20. Koncert wokaln. - muzyczny.

Zurych. (515). Godz. 20. Wieczór koncertowy pieśni i muzyki włoskiej, z udziałem zurychskich klubów mando linistów.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Observatorium astronomicznego Politechniki lwowskiej.

6 czerwca	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciepłota w mm	732.8	732.5	732.8
Temperatura w°C	+ 9.90	+ 11.80	+ 12.80
Kierunek wiatru	NNW	NNW	NW
Wiatr. km/godz.	16	22	19

Temperatura najwyższa +14.2°C, najniższa + 8.2°.

Uwaga: Zachmurzenie zmienne, kilkakrotnie deszcz.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowskiego = 6 g. 24 m. środk. europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

— Staruszka pod kołami wozu. Wawrzyniec Wigien pędził kołmi tak szybko ul. Piekarską, iż najechał na Zofię Biłecką, 80-letnią staruszkę, która upadła pod koła wozu i doznała ciężkiego obrażenia ciała. Pogotowie Ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy.

==

□ BORYSLAW. Włamanie w Mraznicy. Jan Mulak f. Józef Dębicki, pochodzący z Opaczu, w powiecie warszawskim, włamał się onegdaj do mie-

KAWA RIEDLA

Kronika rzeszowska.

Rzeszów, 5 czerwca.

Zjazd „Piasta”. W ostatnich dniach maja br. odbył się w sali tutejszego stromnictwa ludowego „Piast” na woję-24 maja odbył się w sali tutejszego „Sokoła” zjazd delegatów polskiego stromnictwa ludowego „Pist” na woję-wództwo krakowskie.

Z posłów przybyli do Rzeszowa: W. Witos, dr. Kiernik, senator Scibor, pos. Gruszyca, Brodacki, Szmidt i Jedynak. Duża sala „Sokoła” ledwie pomieścić mogła licznych delegatów i gości. Objał przewodnictwo i zagał obrady dr. Kuś. Referat wygłosił p. Witos. W półtora godzinnej, świetnej mowie poruszył mowa wszystkie aktualne sprawy w państwie, przede wszystkim sprawę reformy rolnej i konkordatu. W swoich wywodach stanął szanowny szermierz sprawy włościańskiej na platformie szczerze państwowej i polskiej.

A propos reformy rolnej powiedział: „Kiedy niedawno przejeżdżałem koleją przez Kresy, zauważyłem ku swojemu zdumieniu, że zaledwie tu i ówdzie poruszył plug ziemię. Olbrzymie obszary roli leżą jeszcze odłogiem. Niema tam ludzi, niema komu chodzić około roli. Gdy u nas się ludziska cienia i dusza na roli, gdy tu panuje taki niezaspokojony jej głód, tam na Kresach leżą bezużytecznie tysiące morgów! Idźmy na Kresy, ruszmy się i zasilmy je polskim znojem, polską krwią!”

Omawiając konkordat, zaznaczył, że proboszczowie pobierając 110 zł. miesięcznej pensji i placąc od morgi aż po 50 zł. rocznego podatku, skazani są na nędzę i że muszą, aby jako tako podtrzymać swoją egzystencję; pobierać pewne kwoty za śluby, pogrzeby itd.

Mowa p. Witos, spokojna, zrównoważona, sprawiła jak najlepsze wrażenie.

Posel dr. Kiernik odpowiadał wy-czerpująco, ze swadą, a często dowcipnie, na wszystkie interpellacje.

Przebieg obrad wogóle był spokojny i niekiedy dostojny dlatego, że może ze względu na szacunek, jakim się cieszy b. premier, nie wyrwał się z mowy żaden demagog.

Równocześnie z tem poważnym zgromadzeniem w Sokole chciały urządzić wiec poselski pod gołym niebem dwaj inni posłowie także „ludowi”, ale z tak zw. „Wyzwolenia”, a to pp. Piłta i Powłowski. Wśród szczupłej ganski ich zwolenników zarważono także kilku komunistów i sjonistycznych żydzą-ków. Ponieważ wiecu tego nie zgłoszo-no w sposób ustawą przepisany w starostwie, dlatego wiecujących rozpedzi-ła policja. Nie pomogły ani piski, ani gwizdy, bractwo musiało się rozjechać, a demonstracja spaliła na panewce.

Coraz wyraźniej uświadamia sobie włościanstwo ten stan rzeczy, że dla stromnictwa Dąbala, czy Okonia, a więc i dla „Wyzwolenia” niema miejsca w tutejszym powiecie.

Festyny. — Ubiegły tydzień stał pod znakiem festynów. Udały festyn, obfitujący w różne niespodzianki i atrakcje urządzili w czwartkowym dniu świątecznym komitet parafialny w o-grodcu miejskim.

Zabawę odwiedziła liczna publiczność tem chętniej, że czysty dochód z festynu przeznaczono na rekonstrukcję organów w tutejszym kościele parafialnym.

Jeszcze o bandytach. — Oslawieni bandyci „Panicz” i „Panek” gdzieś się podzieli. Syci zaszczytu, że pogwarzy-li swobodnie po przyjacielsku z ordynatem na Łancucie i z hr. T., że wypili z nimi flaszkę nektaru łańcuckiego i że wypalili kilka papierosów ze złotej — brylantami wysadzanej papierosnicy hrabiego, uznali za stosowne nie pokazywać się więcej publicznie, a przynajmniej nie w bandyckich ubraniach. A może zebrali już tyle monety, że

MAKS BURCKER

Kawiarni Imperial, Legionów 5.

Wszelkie pisma francuskie, angielskie, niemieckie i krajowe. **SPECIALNOŚĆ!** Od 7 do 9 rano wiedeńskie śniadanie, składające się ze szklanki białej kawy, jednego jajka i bułki z masłem za 75 gr. — — — **WIECZOREM dancing Przy specjalnej muzyce pod batutą Kapelmistrza CSOKI.** — — —

mogli wyjechać do kapiel do Ostendy lub Nervi, albo może przygotowują się do wyjazdu do Ameryki, by tam rozpocząć, jak się Kosior wyraził przed hrabią, „porządne życie”.

A może jeszcze się gdzie pokażą, by znowu mordować i grabić i zakpić z

naszej angielskiej policji...

A tak łatwo można było ich schwycić w ziemię przy pomocy wojska..... Byłby ocalał śp. Zdzisław Moskiewicz i bohaterski, zabity medawno przodownik policji.

W. G.

Listy z Łucka.

(Od naszego korespondenta),

Łuck, 27 maja.

Ostatnie pociągnięcie Thugutta. W dniu 10. maja, w Równem zapadł wyrok sądowy skazujący trzech poselskich przestępców: Czuczmaja, Wasyńczuka i Kozickiego na karę więzienia za agitację przeciwpaństwową u-prawianą na terenie pow. Krzemienieckiego na Wołyniu. Wyrok ten stosunkowo dość poważny, gdyż skazujący trzech poselskich agitatorów na kary od dwu do roku więzienia, został przez skazanych zaskarżony do sądu apelacyjnego w Lublinie.

Skazanie posłów na karę ciężkiego więzienia, w myśl odnośnych przepisów prawa, wyklucza możliwość stosowania środka zapobiegawczego w postaci kaucji pieniężnej. To też ogólne zdziwienie wywołał fakt, że sąd okręgowy rówieński pozostawił skazanych na wolności, aż do czasu wydania ostatecznej decyzji przez sąd apelacyjny w Lublinie, za śmiesznie małemi kaucjami pieniężnymi. Jak bowiem wiadomo, Czuczmaja skazany na dwa lata ciężkiego więzienia i pozbawienie praw został zwolniony za kaucją 500 złotych. Posel Wasyńczuk skazany na rok ciężkiego więzienia i pozbawienie praw, został wypuszczony za kaucją 300 złotych. Posel Kozicki skazany na rok więzienia, zamieniającego dom poprawy, uzyskał wolność za kaucją 100 złotych. Te horendalne niskie kaucje wywołały na Wołyniu ogólne oburzenie.

Podprokurator Chodecki, oskarżający w tym procesie, natychmiast zapro-

testował przeciwko takiej decyzji sądu i wniósł skargę incydentalną do sądu apelacyjnego w Lublinie, żądając zmiany środka zapobiegawczego i presując o niezwłoczne uwięzienie skazanych posłów.

Według ostatnio otrzymanych wiadomości, prokurator Chodecki otrzymał rozkaz natychmiastowego cofnięcia skargi, co też zmuszony był uczynić.

Rozkaz cofnięcia skargi nadszedł z Ministerstwa sprawiedliwości. Jak zaś dowiadujemy się, został on spowodowany przez wicepremiera Thugutta.

Oburzona opinia publiczna, która zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, że posłowie wspomniani, w chwili wydania ich sądowi przez Sejm, nie zostali uwięzieni, wskutek interwencji p. Thugutta, obecnie znowu pozostają na wolności, dzięki tej samej opiece.

Szeroka opinia publiczna zapytuje: kto upoważniał p. Thugutta do interweniowania w sprawach sprawiedliwości i zaprzeczania prawa niezależności decyzji sądowych. To naruszenie istotnych praw niezależnego sądu, wywołuje konieczność interwencji czynników miarodajnych, aby zapobiedz na przyszłość uprawianiu takiej polityki w sprawach kresowych i aby powaga państwa na ziemiach wschodnich nie cierpiała wskutek niepowołanych i zupełnie niezrozumiałych czynów jednego tylko ministra.

==○==

Ze świata.

+ (p.) **Matuzalowe lata.** Jeden z astronomów amerykańskich ogłosił nie dawno pracę o roku biblijnym. Twierdzi on, że rok ten miał zaledwie 28 na szych dni i popiera swe twierdzenia dowodami z dziedziny ruchu gwiazd i planet. Według tej teorii słynne Matuzalowe lata — 969 — których życzy my sobie w dobrych stosunkach z przyjaciółmi, wyniosłyby zaledwie lat 80. Słabą stroną tej teorii jest, że w ta kim razie Adam byłby ojcem Kaína... w 9 roku życia, gdyż według Biblii pierwsza pociecha naszych prarodźców zjawiała się na świat, kiedy Adam miał 117 lat.

+ (p.) **Mocne zaproszenie.** Angielski Sekretariat stanu do spraw kolonii ogłosił niedawno, że wódz plemienia Jezydów trzykrotnie uchylił się od przybycia na konferencję o granicach. Rząd angielski nie miał innej rady w stosunku do tego wroga konferencji pokojowych, jak wysłanie eskadryli samolotów, która zbombardowała sto-licę opornego szejka. Dotąd nie ma wiadomości, czy ten pacyfistyczny argument, oddział na Jezydów, którzy według legendy oddają cześć re-ligią Djablin.

+ (p.) **Brak ludzi zdolnych i wykształconych.** Premier W. Brytanji, Baldwin stwierdził w jednej ze swych mów wielki brak zdolnych i wykształconych ludzi w Anglii. Jest to — jego zdaniem — wynik wojny, która pochłonięła całą generację ludzi mogą-cych teraz, w wieku lat 30 do 40, ob-sadzić najważniejsze posterunki rządu we i społeczne.

Temu to należy przypisać, iż nigdzie niemal na Zachodzie niema wśród czo-łowych figur rządowych i społecznych nowych ludzi.

+ **Powszechny zjazd Bractw Strzeleckich (Kurkowych) w Krakowie.** Prace sekcji zjazdowych, na których czele stoją wybitne osobistości obywatelstwa krakowskiego, dobiegają końca. Zjazd, który odbędzie się w dniach 26, 27, 28 i 29 czerwca br. ze względu na przyjazd Bractw kurkowych z całej Polski zapo-wiada się imponująco. Dwa dni strzela-nia o kilkaset złotych medali i nagród, zwiedzanie muzeów, kopalń wielkich, udział w wiankach, udział w uroczystym przedstawieniu w Teatrze im. Słowackie-go itp. przyczynia się do uświetnienia uroczystości. Prezydium zjazdu zawi-ada Związki i Bractwa strzeleckie, że Ministerstwo Kolei udzieliło 33 proc. zniżki na wszystkie pociągi, sposób użycia zniżki w programach; zarazem prosi te Bractwa, które z powodu braku adresu do tej pory nie otrzymały zaproszeń o zgłoszenie się do Generalnego sekretarza Zjazdu Wł. Otorowskiego, Kraków, Zwirzyńska 15, do dnia 10 czerwca.

Kronika przemyska.

Przemysł, 6 czerwca.

„Pochód na ukraińskie gimnazjum”. Ostatnie zarządzenia Kuratorium lwowskiego w tutejszem „ukraińskim gimnazjum omawia obszernie miejscowy organ dr. Zahajkiewicza, „Ukra-iński Hołos” pod powyższym tytułem. Zdaniem autora „fakty”, na których władze szkolne oparły swe rozporządzenia są iluzoryczne. Pisma komuni-styczne znalezione w Instytucie św. Mikołaja zostały podrzucone przez prowokatora a zamach na dyrektora był zwyczajnym szubactwem (Pe-wnie dlatego, że się nie udał). Zamiast więc wyszukać prowokatora i ukarać go Kuratorium zabrania mieszkać w Instytucie 150 uczniom a „sam mini-ster Grabski polecił 30 maja zawiesić naukę w VII. i VIII. klasie, razem w 5 oddziałach blisko 200 uczniom”.

Spokojny ton artykułu tłumaczy się obawą przed olówkiem cenzora i ce-llem, by jaknajwiększy krąg „ukraiń-ców” dowiedział się nowej „kryu-dzie”. Bo o tem ani słowa, że zabójca śp. Matwijasa i próba zamachu na o-becnego dyr. były dziełem uczniów tego zakładu. Również „oddziały

śmierci”, utworzone przez uczniów klas wyższych potraktował autor ja-ko niewinną zabawkę.

Ano, gdyby napisano prawdę, nie byłoby „kryudy”. W obronie „ukraiń-ców” stanął „Głos Przemyski”, organ socjalistyczny.

Tyfus. W ostatnich tygodniach zda-rzały się sporadyczne wypadki tyfu-su. Zjawisko to zwykle, jednak o tyle niepokojące, że bardzo często zdarza się, iż lekarze szczególnie „wyznania możeszowego” nie zgłaszają choroby, chociaż bardzo łatwo może sprowa-dzić przykre następstwa. Przed paru dniami zmarła na tyfus żydówka Gold-manowa. Zmarła przez cały czas cho-roby leżała obok sklepu spożywczego. Leczyło ją dwu żydów — lekarzy. Fi-zyk o chorobie dowiedział się dopiero po śmierci Goldmanowej.

Odczyty o spółdzielniach. W łącz-ności z „Dniem Spółdzielczości”, któ-rego główny obchód odbędzie się 7 b. ni., w piątek wygłoszono trzy odczy-ty w kinie „Inwalida” o zasadach i korzyściach stowarzyszeń współdziel-czych.

Dział ekonomiczny.

GIELDA NOWOJORSKA.

Warszawa. 6 czerwca. (Tel. wł.) Lon-dyn 4.86 1/6, Paryż 4.75, Bruksela 4.66 i pół, Rzym 3.95 i pół, Madryt 14.58, Berno 19.38 i pół, Praga 2.96 1/4, Berlin 25.80, Wiedeń 0014, Budapeszt 0014.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANI-CA.

Warszawa. 6 czerwca. (Tel. wł.) Lon-dyn 25.25, Nowy Jork 19.25, Zurych 99.25.

GIELDA POZNANSKA.

Warszawa. 6 czerwca. (Tel. wł.) Bk Przemysłowców 5.00, Bk Handlowy w Poznaniu 3.75, Bk Ziemian 3.00, Cegiel-ski 17.50, Lubań 85, Dr. May 21.

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 5 czerwca 1925.

W transakcjach międzybankowych:

1 Dolar amerykański	24 1/2	24 1/2
Nowy Jork	51 1/2	51 1/2
1 Funt szterling	25 1/2	25 1/2
100 Franków belgijskich	100-80-100-85	100-80-100-85
100 " francuskich	1543	1543
100 " szwajcarskich	73-17	73-17
100 Florenów holenderskich	123-70	123-70
100 Koron czesko-słowackich	20-95	20-95
100 Koron duńskich	73-17	73-17
100 Szylingów austriackich	123-70	123-70
100 Marek niemieckich	20-95	20-95
100 Lej rumuńskich	73-17	73-17
100 Lirów włoskich	20-95	20-95
100 Dinarów jugosłowiańskich	73-17	73-17

Dolar of. w wolnym obrocie: 51 1/2.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 6 czerwca. (PAT)

Belgia	24 1/2	24 1/2	24 1/2
Budapeszt	51 1/2	51 1/2	51 1/2
Bnkanszt	25 1/2	25 1/2	25 1/2
Holandia	100-80-100-85	100-80-100-85	100-80-100-85
Kopenhaga	1543	1543	1543
London	73-17	73-17	73-17
Nowy Jork	51 1/2	51 1/2	51 1/2
Paryż	24 1/2	24 1/2	24 1/2
Praga	123-70	123-70	123-70
Szwajcaria	20-95	20-95	20-95
Wiedeń	73-17	73-17	73-17
Włochy	20-95	20-95	20-95

(Pierwsze cyfry oznaczają transakcje, — drugie, sprzedaż — trzecie: kupno).

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 6 czerwca. (zamknięcie) (PAT)

Paryż	24 1/2	Kopenhaga	97-00
London	25 1/2	Sofia	3-75
Nowy Jork	51 1/2	Praga	15-30
Belgia	23-40	Warszawa	29-25
Włochy	20-45	Budapeszt	0-72-4
Hiszpania	20-35	Białogrod	8-60
Holandia	100-80	Ateny	8-62
Berlin	122-9	Konstantynopol	2-78
Wiedeń	72-70	Bukareszt	2-45
Sztokholm	138-15	Helsingsfors	13-00
Oslo	86-75	Buenos Aires	208

Tendencja niepewna.

GIEŁDA LONDYSKA.

London, 6 czerwca. (PAT)

Nowy Jork	48 1/2	Holandia	1209-75
Francja	100-10	Dania	25-87
Belgia	104-40	Niemcy	20-42
Włochy	25-07	Austria	164
Szwajcaria	25-07	Praga	164

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 6 czerwca. (PAT)

London	103-05	Holandia	850
Nowy Jork	2122	Szwajcaria	565
Belgia	98-60	Rumunia	980
Włochy	84-00		

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papier procentowy.

8 pr. Państwowa Pożyczka złota	70-00	4 VI.	70-00
4 pr. Pożyczka Dolarowa	62-50	5 VI.	62-50
10 pr. Pożyczka Kolejowa	81-00		85-00
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	45-00		46-00

Akcie.

Bank Dyskontowy Warszawski	—	5-80
Bank Handlowy Warszawski	—	4-50
Bank dla Handlu i Przemysłu	1-00	—
Polski Bank Handlowy	—	—
Polski Bank Przemysłowy	—	—
Bank Zachodni	1-50	1-50
Bank Zjednoczonych Ziemi Polskich	—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	—
Kulawski	—	—
Puls	—	0-46
Spies	2-15	2-18
Zelers	—	—
Elektr. Z. Dabr.	—	—
Elektryczność	—	—
Brown Boveri	—	—
Sila i Swiatlo	0-25	0-25
Chodorow	—	—
Czersk	—	—
Cegostocce	1-50	1-50
Grafstewice	—	—
Michałow	—	0-35
Warszawskie Tow. Fabr. Cukru	2-45	2-40
Firley	0-31	—
Lazy	0-17	—
Wysoka	—	—
Warszawskie Tow. Kopalni Węgla	1-95	1-94
Drzewny Przemysł Handlowy	—	—
Polska Natta	—	—
Bracia Nobel	1-65	1-65
Cegielski	0-40	0-38
Pilsner Camper	—	—
Lilpop	0-62	0-63
Modrzejew	3-50	3-35
Norblin	—	0-90
Ostrowieckie	5-20	5-15
Parowoz	0-54	0-54
Pocisk	—	—
Rohn Zieliński	—	—
Rudziński	1-38	1-37
Stachowice	1-72	1-70
Ursus	—	1-12
Zieleniewski	—	9-80
Konopie	—	0-40
Zawiercie	11-25	11-25
Zyrdarow	7-65	7-60
Borkowski	1-24	1-20
Syndykat rolniczy	—	5-65
Haberbusch	—	2-22
Spirytus	—	—
W. T. T. i Zegl.	0-17	—
Cmielów	—	—
Soie potasowe	—	—

tendencja słaba.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 5 VI. 4 VI.

Ziemski Bank Kredytowy	—	0-25
Polski Bank Przemysłowy	—	0-06
Pokred	—	—
Bank Małopolski	0-29	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	7-00
Toban	0-20	—
Pharma	—	—
Cmielów	0-37	—
Zieleniewski	0-90	9-80
Cegielski	—	—
Zegluga	—	—
Trzebinia Zetazo	—	0-32
Górka	10-25	10-00
Siersza górnicza	2-50	2-55
Polska Natta	—	0-23
Strug	—	—
Tepege	1-05	1-05
Krakus	0-19	—
Chodorow	3-15	3-20
Chybie	—	3-90
Niemojowski	—	—
Pias-cki	—	—
Pocisk	0-90	—
Parowoz	0-54	—
Azol	0-25	—

tendencja słaba.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 5 czerwca. (PAT.)

Skoda	—	Bank Małopolski	6-600
Zieleniewski	143	Bank Hipoteczny	130
Fanto	163	Natta	34-00
Karpaty	120-00	Mrażnica	16000
Oajicia	1035	Tepege	105-5
Schodnica	135	Browary	—
Siersza	35-00	Rak szawa	—

OGŁOSZENIA

Każdy numer dowodowy liczyć się będzie 20 groszy.

KUPNO I SPRZEDAŻ
8 groszy za wyraz.

**Nieprzemakalne
PŁACHTY** odpasowane
i także **Płótna** na metry
4891 poleca po niskich cenach
Specjalny Skład Linoleum i cerat
LEOPOLDA HAASA
Lwów, ul. Legionów 3.

Maszynki do lodów, wanny, nasiadówki, balie i wszelkie naczynia kuchenne najkorzystniej poleca wytwórnia Feliksa Książkiewicza, Lwów Kętrzyńskiego 8.

MORELE i inne owoce załazczyckie wysyłamy hurtownie i detalicznie. Adresować: Przedsiębiorstwo Przemysłowo-Handlowe „Morela” w Załazczkach. 4707

ELEGANCKIE kapelusze damskie, najnowszych kreacji po cenach bardzo przystępnych poleca **Holena MOJER**, Nabieleka 45. (Towar zagraniczny — pierwszorzędny). 4769

APTEKA w Gorlicach (zachodnia Małopolska) zaraz korzystnie do sprzedania. — Cena zależna od użyłskanej gotówki. Wiadomość Irena Nowakowa, Gorlice, apteka. 4784

FORTEPIANY, Pianina, Fisharmonie pierwszorzędnych fabryk, najnowsze modele, możliwie najtaniej sprzedaje, kupuje, zamienia gotówką firma od 30 lat istniejąca **HANAK**, Lwów, Pańska 21, Telefon 35-43. 4612

WILLE murowaną lub dom w ładnej okolicy Lwowa, albo centrum, z komfortem ogrodem i wolnym mieszkaniem natychmiast kupię. Oferty pod 4.000 dolarów zaraz do Adm. Słowa Polskiego. 4702

KUPIE kamienie wkład 3.500 do 4.500 dolarów, może być dług bankowy. Oferty Administracja Słowa Polskiego „Kupno”. 4696

MAJATEK ziemski z gorzelnią rafinerią 400 morgów pierwszorzędnej gleby niedaleko Lwowa do sprzedania. Cena 52.000 dol. Wiadomość, adwokat Akademicka 22. 4786

KAMIENICE, wille, wszelkie nieruchomości Kupno-sprzedaż, załatwia najstarsza Agencja „Cesaritas” Lwów, Jagiellońska 17. 4860

PAKA koni powozowych do sprzedania. Wiadomość Podleskiego 7. pierwsze piętro Dyrekcja. 4853

WILLA murowana dwukondygnacyjna w Brzuchowicach do sprzedania 8 pokoi 3 kuchnie 2 łazienki 2 przedpokoje własny wodociąg, ogród lasów cena 4000 dolarów. Wiadomość Lwów, Podleskiego 7 I piętro Dyrekcja. 4854

SZPARAGI, Truskawki sprzedaje szkoła Ogrodnicza w Zamarzynowie codzień od 4 do 6 po południu. 4861

PARE koni powozowych gniadych sześciu letnich 160 cm. wysokości ma na sprzedaż folwark Ulicko poczta Szczerców koło Niemirowa. 4873

WILCZURY trzymiesięczne rasowe w dobre ręce do sprzedania. Pełczyńska 6. il. p. drzwi 5. 4870

W MIEJSCOWOŚCI klimatycznej Mikuliczyn w Karpatach — wśród zacisznych lasów — ochronione od wiatrów 1.500 m. od stacji kolejowej — sprzedam natychmiast 14 morgów gruntu nadającego się pod budowę pensjonatu, lub szereg willi. Informacji udzieli natychmiast Goliczewski w Worochcie. 4880

APTEKA w większym mieście w środkowej Małopolsce do sprzedania lub wydzierżawienia. Zgłoszenia u J. Mirkiewiczowej Kraków-Podgórze, ulica Traugutta 3. 4883

WIRÓWKI do mleka, narzędzia ogrodnicze, noże, wi-delce — 10% taniej sprzedaje Handel żelaza „MARTULUS”, Lwów, ulica Trybunalska 1. 4127

Łózka żelazne i blaszane z ozdobami NACZYNNIA emulgowane i aluminiowe w najlepszych gatunkach poleca 4799
Marjan Kościuk, Lwów, ul. Czarnieckiego 1.

JUŻ nadeszły z Paryża najnowsze wzory haftów i pisowni
ZAKŁAD HAFTÓW
Akademicka 22 I. p., tel. 35-43. 4829

TELEFONOWANIE SZEPTEM!
Dzięki amer. „WHISPERIN” umożliwiona jest rozmowa telefoniczna szeptem, zachowanie dyskrecji wobec otoczenia, zysk na czasie w rozmowach między miastowych, bez natężenia głosu.
Patentowane amerykańskie aparaty dające się naciąć na każdy telefon, — wprowadza w cenie 25 złotych.
„CYCLECAR” LWÓW, ROMANOWICZA 9.

POSADY POSZUKIWANE.
2 grosze za wyraz.

RUTYNOWANA nauczycielka języków poszukuje wakacyjnej posady przyjmie demi-place. Adres w Administracji. 4781

RZADCA pomalczkły znakomite długoletnie świadekstwa przyjmie posadę na skromnych warunkach. Wiadomość Zarząd dóbr Ostrów p. Krasne koło Lwowa. 4801

PANIENKA inteligentna poszukuje posady nauczycielki na wieś do dziełi zgłoszenia Administracja nauczycielska. 4778

NAUCZYCIEL nauk handlowych i języka francuskiego (licencje descriptives commerciales) poszukuje posady w uczelni państwowej lub prywatnej. Łaskawe pisma adresować Ponicka, Lwów, Grodzkich 2/III. 4759

MAGISTER farmacji, katolicki z praktyką wieloletnią, przyjmie zastępstwo we Lwowie lub na prowincji na lipiec i sierpień. Zgłoszenia do Administracji pod „Magistra”. 4831

KTORE miasto potrzebuje od 1. lipca prywatnego, wolno praktykującego do egzaminu gimnazjalnego nauczyciela niemieckiego i francuskiego z dobrą wymową, tudzież początek, dokładnej i uczuciowej gry na fortepianie? Świadekstwa i referencje b. dobre. Osiedle się tam, skąd zaraz najwięcej się zgłoszą uczniowie i pokój przy rodzinie. Czerwiński, Paszowa p. Ropienka k. Sanoka (Małopolska). 4820

AGRONOM-leśnik, kawaler, z praktyką buchalterijną oraz handlowo-kupiecką w przemyśle drzewnym poszukuje posady kierownika eksploatacji lasów, kasjera buchaltera, kontrolora lub zarządcy dóbr. Zgłoszenia do Administracji pod „agronom-leśnik”. 4813

TECHNIK budowlany — wyspecjalizowany w robotach wodnych i żelazno-betonowych, przyjmie dozór nad takimi budowlami, chętnie na prowincji. Łaskawe zgłoszenia pod R. 8. do Adm. Słowa Polskiego. 4863

DOKTOR praw z praktyką bankowo-parcelacyjną, adwokacką gospodarczą obejmuje odpowiednią posadę. Zgłoszenia do Administracji pod „Doktor organizator”. 4867

RYŚCOWNIK, biegły i staranny poszukuje kupowania do domu (światłodruk do dyspozycji). Zgłoszenia z podaniem wynagrodzenia do Adm. „Słowa” pod „Kopia”. 4875

GORZELNIK rafinator, likiernik, polak, lat 47, pierwszorzędna siła iachowa poszukuje posady. Zgłoszenia do Adm. „Słowa Pol.” pod „Rafinator”. 4815

BAPDZO dobrze polecony kucharz wyjedzie do pensjonatu na sezon. Łaskawe zgłoszenia do administracji pod „Fachowiec”. 4816

ABSOLWENT wydziału komunikacyjnego, dobry statyk i rysownik, znający siedm języków szuka zajęcia pod „Praca akordowa” do Adm. St. Pol. 4739

INTELEKTUALNA sympatyczna Pani lat 28 przyjmie posadę u samotnego Pana lub Pani w charakterze gospodyni, zarządczyni domu ewent. jako bona do dziełi. Także na wyjazd. Wymagania skromne. Zgłoszenia do Administracji pod Helena. 4839

RZADCA ekonom żonaty ze szkołą rolniczą i długoletnią praktyką poszukuje posady zarządcy folwarku od pierwszego lipca 1925 r. Łaskawe zgłoszenia pod Stefan Petrowicz w Oleszycach, koło Jarosławia. 4848

NAUKA I WYCHOWANIE.
6 groszy za wyraz.

FRANCUSKIEGO i niemieckiego wyuczam szybko i łatwą metodą, udzielam konwersacji, gramatyki, literatury, tudzież przygotowuję do matury z tych języków. Długosza 37. II p. 4644

LEKCIJ matematyki, fizyki, przyrody udziela akademik Listy Administracji pod „Korepetytor”. 4188

MATURYSTA przyjmie lekcje na wsi zaraz. Adm. Słowa „Maturzysta”. 4662

RODOWITA wiedeńska udziela konwersacji niemieckiego oraz lekcji gry na fortepianie Szopa Poina 7. 4640

DYPLOMOWANA nauczycielka muzyki, szuka lekcji na wsi na czas wakacji. Zgłoszenia listowne w Administracji pod „Pianistka”. 4791

MALOWAĆ (batiki) wyuczam w dwóch lekcjach. Zyblikiewicza 49. II. p. 4872

WPIŚY na 3 tygodniowy kurs modniarstwa odbywają się w Kole Pracy koralnicka 4, od 1-4 godz. 4884

WOLNE POSADY.
6 groszy za wyraz.

POWAŻNA INSTYTUCJA poszukuje biegłej stenografistki i stenotypistki do całodziennego zajęcia, a reflektuje tylko na siły inteligentne i pierwszorzędne.

Oferty pisemne należy składać do Centrali Korespondencyjno-Reklamowej Towarzystwa Dziennikarzy Polskich we Lwowie, ul. Koralnicka 4. 4859

SAMOCHODY

4-OSOB.

4/12 HP.

STALE NA SKŁADZIE



GENERALNE ZASTĘPSTWO

„AUTO-MOTOR”
SPÓŁKA AKCYJNALWÓW, KOPERNIKA 54-56
NR. TELEFONU 1-04.

KRAKÓW, BARSKA 12, :: TELEFON 1-53.

ŻĄDAJCIE OFERT!

OGŁADNIJCIE I WYPRÓBUJCIE!
DŁUGOTERMINOWY KREDYT!
RATY MIESIĘCZNE!

4878

Dzieła,

Broshury

Afishy

Czasopisma

oraz wszelkie druki
przyjmuje

:: po cenach umiarkowanych ::

Drukarnia „Słowa Polskiego”

Lwów

ul. Zimorowicza 11-15

GOSPODYNI kucharki w średnim wieku, potrzebna na wieś od zaraz. W. W. Dalnicz, obszar dworski, ost. Kamionka Strumiłowa. 4849

Filolog i przyrodnik

znajdą w przyszłym roku szkolnym zajęcie w koeduk. gimnazjum w Turce nad Stryjem. Podania z dokumentami nadsyłać należy do kierownictwa gimnazjum, do dnia 1 lipca b. r. Kandydaci(iki) bez egzaminu naucz. uzyskają pobory VIII, egzaminowani VII. st. płacy, 25% dodatek miejscowy i odpowiednie pomieszkowanie. 4785

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE
6 groszy za wyraz.

DOM nowy o czterech pokojach z werandą i kuchnią do wynajęcia na sezon ietn — tuż przy stacji w Wybranowie — niedaleko Lwowa. Gromniczy. 4819

LETNISKO we dworze otoczonym parkiem, poblize lasu umiarkowane pokoje z utrzymaniem światłem od 4 zł. Przyjmuje zgłoszenia, informuje Zarząd pocztą Półkowie-Nowy. 4713

DWA pokoje-frontowe gabinet i sypialnia, stylowo urządzone (dywany perskie) z całem pierwszorzędem utrzymaniem, w domu ziemianina, dla mających bezwzględnych do odstąpienia! „Spokój” — wygoda! Słowo Polskie. 4850

TRUSKAWIEC Pensjonat „Jasna Polanka” tuż obok Zakładu Zdrojowego i „Naftuski” poleca pokoje stonowane z wykwintnym utrzymaniem. Ceny przystępne. Zgłoszenia przyjmują Zarząd Pensjonatu „Jasna Polanka” w

DANCINGI DOMOWE

Urządza światowej marki
GRAMOFON „His masters voice“
„GŁOS SWEGO PANA“

Gramofon ten najnowszej konstrukcji (system R A D I O z podkładką mikrofonową) uznany przez pierwszorzędnich znawców całego świata za najlepszy. Wzorowa reprodukcja bez szmerów. Wielki wybór płyt, również żydowskich i hebrajskich kantorów: Rozenblatt, Kwartina, Siroty. 3781

THE GRAMOPHONE Co, Limited, LONDON.
Jenerálny reprezentant na Polskę:

JÓZEF WEKSLER
Kraków, Florjańska 25. Lwów, Sykstuska 2.



LETNISKÓ w willi pod lasem Biłonorskim wiadomość, Gródecka 48, Grohowski. 4821
WILLA z ogrodem 6 pokoi, kuchnia, łazienka zaraz do wynajęcia, Zgłoszenia pod H. J.: w administracji. 4774
PRZYJME na mieszkanie do kuchni za obsługę domową. Adm. Słowa „Mieszkanie“. 4663
W KOSOWIE nowo-otworzony pensjonat poleca pokoje słoneczne z utrzymaniem. Zgłoszenia willa Lubicz. 4797
POKÓJ kawalerski piękny słoneczny z łazienką elegancko umeblowany dla bardzo solidnego pana do wynajęcia od 1 lipca wiadomość, Japońska 5, II. p. gospodyni. 4782

MAŁŻEŃSTWA.
12 groszy za wyraz.

NAUCZYCIELKA młoda, elegancka, domatorka, dobre dochody, mieszkanie czteropokojowe, nawiąże korespondencję z panem solidnym na dobrem stanowisku. Cel matrymonialny. Poważne oferty pod „Reverie“, Reklama: Prasowa, Chorażczyzna 7. 4716

ZGUBIONO I ZNALEZIONO.
6 groszy za wyraz.

UNIEWAŻNIAM zaginioną książeczkę wojskową r. 1894. P. K. U. Czortków, Suszyński Michał. 4751

RÓŻNE DONIESIENIA.
6 groszy za wyraz.

ELEGANCKO wykonuję suknie, kostiumy, wszelkie przeróbki 50 proc. zniżki. Pracownia sukien, Mikotaja 18. I. p. 4790

CHOROBY serca przyjmuje Lecznica „Salus“, Kraków Szuskiego. Leczenie fizykalne, dietetyczne. Wygodne urządzenia. W pokojach zimna i ciepła woda, telefon. 4350

DLA PAŃ rzadka sposobność, tylko kilka kostiumów i płaszczy mogą wykonać z własnych pozostałości materiałów i jesienią materjałów kolorowych, granatowych, czarnych czysto wełnianych, kamgarn po bajecznie niskich cenach od 85 zł. do 130 zł. najlepsza materjałowa, pierwszorzędnego wykonania najnowszy fason — wykonuję również z dostarczonych materjałów po znacznie niższych cenach. Pracownia moja istnieje od lat 16. przed wojną prowadziłem swoją pracownię przy ul. Jagiellońskiej 12. Krawiec damski N. Pollak, Łyczakowska 19, parter. 4869

Marjówka pod Lwowem

być sanatorium do wydzierżawienia
Piękna willa o 11 pokojach, werandy terasy, 11 morgów parku-sadu, stawek, gorzysko-leśna okolica 10 minut koleją z dworca Łyczakowskiego — 30 minut pieszo od tramwaju. 4887

Informacje, Hetmańska 10.
III. piętro, na prawo od 5-7.

ROLNICY!

Najwyższy czas zamówić
Młotarnię z przenośnym motorem „PERKUN“ po 3 zł. dziennie, obsługa bardzo łatwa, oraz pasy, obrabiarki, maszyny młyńskie, maszyny rolnicze, oleje, smary, pompy, wagi i t. p. poleca 4885

„PILOT“ Lwów, ul. Batorego 4.

RÓŻE SZTAMOWE JEDNOROCZNE

Oznajmiam Sz. Publiczności, że mam ładne odmiany róż, które sprowadziłem do rozmnażania z Drezna. Kwitną całe lato aż do jesieni. — 10 odmian, białe, herbaciane, ogniste - czerwone, aksaminowo-czerwone i t. d. tylko po 250 zł. sztuka. Wysokość według życzenia, paliki do róż pomalowane po 80 groszy. Różę dostarczam obandażowaną w mech z ziemią i z tą ziemią trzeba sadzić. — Wysyłkę uskuteczniłam w maju i w czerwcu, po podaniu miejscow. i pocztu

Mikołaj Kuczerka

OGRODNIK
Miżyniec, pow. Przemyśl. 4847

TAPETY KRAJOWE I ZAGRANICZNE

W OLBRYM WYBORZE

TEODOR KYSIK I SYNOWIE

LWÓW, KOŚCIUSZKI 20. TELEFON 19-85.

Transporty na sezon bieżący
już nadeszły. 4102

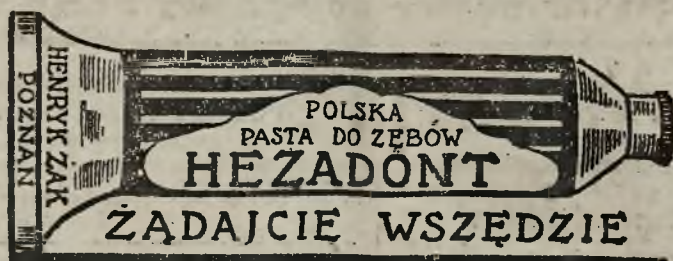
Egzamin wstępny do I. kl. gimnazjal.

W SZKOLE JORDANOWSKIEJ

UL. LISTOPADA L. 52.
ODBEDZIE SIĘ DNIA

16-go CZERWCA

Zgłoszenia i wpis do pięciu klas gimnazjal i do czterech klas powsz. przyjmuje codziennie od godz. 5-6 Listopada 52.
4780 Zarząd.



4321 **ZASTĘPCY NA MAŁOPOLSKĘ I KRESY.**
W. DENKOWSKI i W. REPA, Lwów, ul. Pańska 11-a.

Motory wszelkich rodzajów,
typów i siły, dla
różnorodnych rodzajów
paliwa.

MOTORY DEUTZ
Polska Ska akc. Lwów, Romanowicza 1.
Motory Diesla
bez kompresorów od 6 — 600 HP.
Motory ssąco-gazowe
na drzewo, węgiel drzewny, torf.

2270

Ogłoszenie.

Filip Antoni 2 im. syn małżonków Zygmunta (recte Symchego vel Szymona) Abrahama 2 im. Menkesa i Klary vel Chaji ur. Feuerstein ur. 7 maja 1881 we Lwowie inżynier, upoważniony geometra we Lwowie wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego „Menkes“ na nazwisko „Meliński“.

Województwo we Lwowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88 p. 478 wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Województwa we Lwowie w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim, które równocześnie zarządza się.

Lwów, dnia 28 maja 1925.

4877

Za Wojewodę: Friedberg w. r.

ZNANE Z JAKOŚCI TYLKO NAJPRZEDNIEJSZE

OBUWIE! NA RATY! SANDAŁY!

NIEZBĘDNE OBUWIE PŁÓCIENNE NA LATO!
DAMSKIE, MĘSKIE, DZIECIENNE I DLA STARSZYCH PANI.

SPECJALNOŚĆ SANDAŁY PODWÓJNIE SZYTE

POLECA CHRZEŚCJAŃSKA HURTOWNIA OBUWIA
LWÓW „HERA“ LWÓW
RYNEK 34. RYNEK 34. 4729

DRZEWNE MATERJAŁY

BUDOWLANE I STOLARSKIE poleca po cenach konkurencyjnych

JÓZEF SŁOŃSKI I SKA (Sp. z ogr. odp.) 4568

LWÓW, PL. MARJACKI L. 4. (HOTEL EUROPEJSKI). TELEFONY NR.: 19-80 I 10-51.

ELEKTROMOTORY I DYNAMOMASZYN. PRZEWODY GOŁE I IZOLOWANE. ŚWIECZNIKI I ŻYRANDOLE W WIELKIM WYBORZE. APARATY ELEKTROTECHNICZNE DLA PRĄDU SILNEGO I SŁABEGO. ŻARÓWKI. MATERJAŁY INSTALACYJNE ORAZ WSZELKIE URZĄDZENIA ELEKTRYCZNE.

FABRYCZNE SKŁADY ARTYKUŁÓW ELEKTROTECHNICZNYCH 4826

KAUFMANN, HÜTTER I SKA

W DROHOBYCZU, UL. SZKOLNA 3, Nr. TEL. 215. FILJA BORYSLAW Nr. TEL. 49. PRZEDSTAWICIELSTWA FIRM NA ZAGŁĘBIE NAFTOWE „GANZ“ ZAKŁADY ELEKTRYCZNE I MECHANICZNE W POLSCE S. A. ORAZ SZWAJCARSKA SPÓŁKA AKC. ELEKTR. „TUNGSRAM“.

MEBLE wszelkiej jakości **ŁÓŻKA** żelazne i mosiężne

ŁÓŻECZKA dziecięce krajowe i zagraniczne
z powodu stagnacji po cenach znacznie niższych poleca

Magazyn mebli STEIL I SPÓŁKA

Lwów, ul. Kazimierzowska 28, (obok gmachu P. Policji).
UWAGA: O obecnym godnym zaufania udziela się kredytu. 4844

DWA SAMOCHODY

w bardzo dobrym stanie pierwszy marki „Austin“ 35 HP., drugi marki „Puch“ 14/38 HP. do sprzedania z wolnej ręki. Wiadomość w restauracji Hotelu George'a. 4793

DOM NA WŁASNOŚĆ

we Lwowie, za zł. 7.000, murowany, wraz z parcelą, około 50 sążni gruntu przy ul. Wuleckiej, buduje i sprzedaje Towarzystwo Terenowe. — Informacji udziela

BIURO ARCHITEKTONICZNE

M. Nikodemowicz i M. Stadler 4161

Lwów, Zimorowicza 19, telef. 31-20.

P. T. RESTAURATOROM I CUKIERNIKOM!

SŁOMKI do picia wód chłodzących.
WYKŁUWACZE do zębów poleca:

A. ŁOPUSZAŃSKI i T. SAUCZEY

LWÓW, — PLAC MARJACKI L. 3.



FOTOGRAFICZNE
APARATY
I PRZYBORY POLECA

JAN BUJAK

Lwów Kopernika 4
CENNIKI BEZPŁATNIE.

ŁODRY I MATERACE

przerabia solidnie w 24 godz.
MAGAZYN POŚCIELI I BIELIZNY

J. DREXLER I SYNOWIE 4672

LWÓW, PLAC KAPITUŁNY 2.

Poleca się również na sezon letni

POCIE, SIENNIKI

prześcieradła, płaszcze kąpielowe
bieliznę męską i damską.
CENY ZNACZNIE ZNIŻONE.

MOTORY COLO DIESEL

OD F. K. M.
BEZ KOMPRESORA
4806 **NIEZAWODNY RUCH**
NIZKIE CENY

GENER. ZAST. NA POLSKĘ

„WULKAN“ Sp. z o. o.

LWÓW, PASAŻ MIKOŁASCHA :: TEL. 115.



A. Piasecki
S. A.

KRAKÓW

FABRYKA CZEKOLADY

4589 POLECA

SWOJE WYROBY ZNANE Z DOBROCI